

WYDANIE CVI

An illustration of a family of three sitting on a wooden bench in a snowy, nighttime setting. The father, on the left, wears glasses and a dark coat with a white fur collar. The mother, on the right, has long dark hair and wears a similar dark coat with a white fur collar. A young child sits between them, wearing a dark coat and a white hat. They are all looking towards the camera with gentle expressions. The background is a dark blue night sky with falling snow and a warm, glowing light source, possibly a street lamp or a window, creating a soft glow. The overall mood is cozy and intimate.

Newsville

AKADEMIA MAGII RAMESVILLE

SPIS TREŚCI

Naczelne deliberacje	3
Z magicznej biblioteczki.....	4
Półka z książkami.....	4
Półka z filmami	7
Kącik muzyczny.....	8
Skrzacia kuchnia	10
Humor z murów naszej szkoły	13
Kącik mitologiczny	19
Kącik (magi)zoologiczny	21
Zielnik wiedźmy	23
Historie (nie)kanoniczne	26
Czarodziejskie koło ratunkowe	29
Szybkie strzały	33
Kreatywny warsztat.....	35
Ciekawostki	37
Opowiadanie: Australijka eskapada	39
Kącik poezji	44
Pośród ankiet	47
Co Ramesiaki na to?	47
Wojny i Propagandy	50
Kącik artystyczny	53
Strefa rozrywki	54

NACZELNE DELIBERACJE

*„Zima miała w sobie coś uroczystego i tajemniczego, śnieg lśnił jak diamenty, a cisza nocy zdawała się pełna niewidzialnych **opowieści**.”*

– Hans Christian Andersen



Zima to moment, w którym świat na chwilę zamiera pod warstwą śniegu, a człowiek przystaje, by wsłuchać się w ciszę i spojrzeć wstecz na drogę, którą już przeszedł. To czas, gdy łatwiej dostrzec blask małych zwycięstw i z odwagą zerknąć w przyszłość. W tej spokojnej aurze myśli płyną wolniej, a wyobraźnia zaczyna szeptać historie, które czekają na zapisanie.

Tak jak zimowy krajobraz nabiera blasku w świetle latarni, tak *Newsville* rozświetla mrok krótkich dni kreatywnością i pasją swoich redaktorów. Otul się ciepłym szalem, sięgnij po kubek gorącej herbaty i dołącz do wspólnej zimowej celebracji!

Życzę przyjemnej lektury!

W imieniu swoim oraz redakcji

Avis Blackrose

Z MAGICZNEJ BIBLIOTECZKI

PÓŁKA Z KSIĄŻKAMI

„*Wschód Słońca w Dniu Dożynek*” – Suzanne Collins

„*Skoro masz stracić wszystko, co kochasz, po co jeszcze walczyć?*”



Zima kojarzy się głównie z mrozem, lodem i śniegiem. Natomiast przy wzmiance o śniegu, na myśl od razu nasuwa się nazwisko Snow należące do jednego z najbardziej bezwzględnych bohaterów literackich, oraz antagonisty serii „*Igrzysk Śmierci*”. Jest to idealny moment, by opowiedzieć nieco więcej o nowej części tej pełnej emocji, fascynującej, wciągającej i nieco mrocznej sagi. Seria opowiada nam o losach Panem, czyli państwa powstałego na ruinach dawnej Ameryki Północnej. W jego centrum znajduje się bogaty Kapitol, który jest stolicą kraju, i dwanaście Dystryktów, całkowicie mu podporządkowanych. Co roku odbywają się tam tzw.: „*Głodowe Igrzyska*”, czyli brutalne widowisko, w którym to dwoje młodych ludzi z każdego z Dystryktów, zwanych trybutami, zostaje zmuszonych do walki na śmierć i życie na oczach całego kraju. To okrutne święto ma przypominać obywatelom kto naprawdę rządzi i tłumić wszelkie próby buntu. To właśnie w tym postapokaliptycznym i pozbawionym perspektyw świecie rozgrywa się akcja najnowszej książki **Suzanne Collins** pt.: „*Wschód słońca w Dniu Dożynek*” będącej prequelem kultowej serii.

Tym razem autorka skupia się na postaci Haymitcha Abernathy’ego z Dwunastego Dystryktu, doskonale znanego fanom serii z poprzednich tomów, gdzie występuje w roli mentora Katniss i Peety. W tej części jednak Haymitch nie doradza nikomu zza kulis, lecz sam zostaje wrzucony na arenę. Akcja rozgrywa się dwadzieścia cztery lata przed wydarzeniami znanymi z pierwszego tomu. W tym roku mieszkańców Panem czeka wyjątkowa rocznica, ponieważ odbędą się 50 Głodowe Igrzyska, podczas których na arenę trafić ma dwukrotnie więcej trybutów niż zwykle. Mamy więc do czynienia z podwójną ilością uczestników, a co za tym idzie, również większą liczbę dramatów. Haymitch stara się jednak nie myśleć o tym strasliwym wydarzeniu i żyć jak każdy normalny nastolatek.

Pomaga rodzinie oraz spędza czas w objęciach swojej miłości, niejakej Lenore Dove Baird. Los jednak bezlitośnie odmienia jego dotychczasowe życie, sprawiając, że to jest nazwisko zostaje wylosowane w corocznych dożynkach. W trakcie lektury poznajemy nie tylko Haymitcha, ale także Maysilee Donner, dziewczynę o ciętym języku i zamiłowaniu do błyskotek, Louellę McCoy, odważną i lojalną przyjaciółkę głównego bohatera, oraz pozostałych trybutów z dwunastu Dystryktów. Mamy także okazję obserwować inne znane nam z serii postacie, w tym wcześniej wspomnianego prezydenta Coriolanusa Snowa.

*„Jest pan moim bohaterem. Kiedy dorosnę, chcę być taki jak pan. Zaraz...
Przecież nie dorosnę.”*

„Wschód słońca w Dniu Dożynek” to mroczna, emocjonująca opowieść o przetrwaniu, miłości i wyborach, które niespodziewanie mogą zmienić wszystko. To idealna lektura dla zarówno fanów serii, dla których będzie prawdziwą sentymentalną podróżą do znanego im już Panem, jak i dla czytelników, którzy jeszcze nie znają uniwersum. Choć książka jest prequelem, bez problemu można ją czytać bez znajomości innych części. Przeczytanie całej serii pozwala jednak wyłapać dodatkowe smaczki ukryte przez autorkę, ale nie jest konieczne, aby dać się porwać niezwykle wciągającej fabule.



„Crave. Pragnienie” – Tracy Wolff

„A prawda jest taka, że to nie było poświęcenie. To było ze wszech miar samolubne, bo teraz, kiedy cię znalazłam, nie mogę sobie pozwolić na bycie w świecie, w którym cię nie ma.”

Kiedy śnieg zasypuje świat, a lodowaty wiatr wdziera się w górskie doliny, zaczyna się historia, która wciąga niczym burza śnieżna. Książka **„Crave”** autorstwa **Tracy Wolff** to początek niezwykłej serii, w której magia, niebezpieczeństwo i namiętność splatają się w opowieść osadzoną w zimowym, tajemniczym świecie.



Główna bohaterka, Grace, po nagłej śmierci rodziców trafia z ciepłej Kalifornii do mroźnej Alaski, gdzie ma rozpocząć naukę w ekskluzywnej, odciętej od świata szkole Katmere Academy. Już samo miejsce przypomina lodowy pałac, gdy patrzy się na zamek wśród śnieżnych gór, który owiany jest ciszą i sekretem. Zimowy krajobraz nie jest tu jedynie tłem, lecz odzwierciedleniem emocji bohaterki: samotności, chłodu, zagubienia i powoli topniejącej bariery między światem ludzi a światem istot nadnaturalnych. W murach akademii Grace odkrywa, że nie wszystko jest takie, jak się wydaje. Uczniowie skrywają mroczne tajemnice, a atmosfera pełna jest napięcia i magii. Na jej drodze staje Jaxon Vega, przystojny, chłodny jak lód wampir, który od pierwszego spotkania wzbudza w niej zarówno strach, jak i fascynację. Ich relacja rozwija się niczym płomień tłący się pod warstwą śniegu, jest ona najpierw delikatna, ale z czasem coraz silniejsza, by w końcu rozgrzać nawet najzimniejsze serce. Zima tu nie jest tylko porą roku, lecz symbolem granicy między życiem a śmiercią, między człowieczeństwem a potwornością, między rozumem a uczuciem... Lodowy krajobraz Alaski odbija wewnętrzne zmagania bohaterki, a surowa natura podkreśla, jak łatwo człowiek może zginąć lub odnaleźć samego siebie, w świecie pełnym tajemnic i magii. To historia o miłości, która pojawia się tam, gdzie nie powinna. O walce z przeznaczeniem i o tym, jak kruche może być serce, zarówno to ludzkie, jak i nieśmiertelne. Z każdą stroną zimny powiew Alaski wciąga coraz głębiej, a od lektury trudno się oderwać. To idealna książka na długie, śnieżne wieczory, pełna napięcia, mroźnej magii i ciepła bijącego z relacji, które rodzą się w najchłodniejszych miejscach świata.



„Ona musi wrócić. Bo jeśli tego nie robi, to ja się rozpadnę. I tym razem nie jestem pewien, czy będę wystarczająco silny, by nie zabrać ze sobą całego świata, gdy to zrobię.”

PÓŁKA Z FILMAMI

„Klaus” - reż. Sergio Pablos

„Kiedy widzisz, jak ktoś rozświecła się z radości, wszystko, co nosisz w sobie — ból, samotność, wspomnienia — na chwilę staje się lżejsze. To dlatego daję. Bo każda mała iskra dobroci potrafi zapalić ogień, którego sam nie byłbym w stanie wzniecić.”



W zimowej otoczce marzymy tylko o przyjemnym filmie, który może poprawić nam humor swoim łatwym językiem i przyjemnym przekazem. Właśnie do takiej kategorii należy film **“Klaus”**. Historia rozgrywa się na niewielkiej wyspie zaraz za kołem południowym, w wiosce Smeerensburg. Rozpieszczony syn listonosza zaczyna tam swoją walkę z otwarciem nowego punktu pocztowego pomimo trwającej od wieków wojny między mieszkańcami. Spotyka na swojej drodze tytułowego Klausa, pocciwego, starszego stolarza mieszkającego samotnie w lesie. Zaprzyjaźniają się i wspólnie

tworzą coś, co zmieni miasto i być może cały świat.

Sama produkcja jest połączeniem ręcznie malowanej animacji z nowoczesnością, tworząc film z duszą, który daje odczucie ciepła i nostalgii. Reżyser stworzył film animowany pokazujący w jaki sposób powstał wszystkim nam znany Święty Mikołaj. Krytycy New York Times, The Guardian oraz IndieWire zachwycają się nim ze wszystkich stron, zwracając uwagę na formę i treść zawartą w tejże animacji. Ciężko będzie znaleźć coś tak uczącego pod postacią najzwyklejszej bajki. Osobiście polecam wszystkim bardzo serdecznie, niezależnie od wieku, abyście zerknęli na to chociaż raz.

„Myślałam, że moje marzenia pokryły się kurzem jak książki na półkach. A potem przyszły dzieci — z pytaniami, z nieporadnymi rysunkami, z pragnieniem, którego już nie pamiętałam. I nagle zrozumiałam, że czasem nadzieja nie wraca sama. Trzeba, żeby ktoś zapukał do drzwi.”

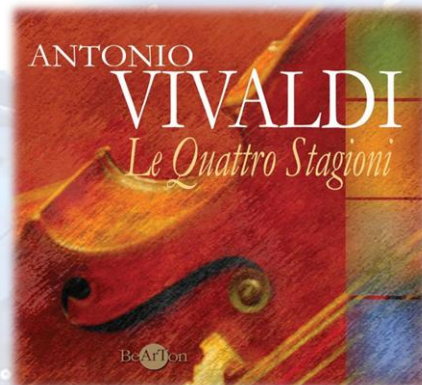
KĄCIK MUZYCZNY

„Cztery Pory Roku - Zima” – Antonio Vivaldi

(muzyka klasyczna)



Zaprezentuję Wam kolejną porę roku według **Vivaldiego**, a skoro zima nadchodzi, to właśnie ona będzie dzisiaj naszą bohaterką. Cykl 4 koncertów na skrzypce skomponowany został około 1720 roku. Jest to dobry przykład muzyki ilustracyjnej, która charakteryzuje się tym, że słuchając utworów niemal widzimy to, co autor chciał nam przekazać. Najpierw są pierwsze mrozy, szron na gałęziach. Klimat i brzmienie gwałtownie się zmieniają i przychodzi śnieżyca. Początkowo są tylko delikatnie i wolno lecące płatki śniegu, by po chwili rozszaleć się na całego. Po burzy wychodzi słońce i w drugiej części jest właśnie cisza, spokój. Wyłania się krajobraz jak z bajki. Ostatnia część to podglądanie co porabiają leśne zwierzęta, które nie poszły spać. Lis poluje na beztrosko kicającego zająca. Rodzina dzików ryje w śniegu, aby dostać się do tego, co pod nim. Jelenie i sarny majestatycznie i z gracją wędrują pomiędzy drzewami. Wiewiórka kica po gałęziach zaciekawiona białym krajobrazem, a na to wszystko spokojnie patrzy sowa...



„Lód w lecie” filmu „Kraina Lodu” – Czesław Mozil

(muzyka filmowa)



Skoro zima to lód, to czy zastanawialiście się, co by było, gdyby lód był w lecie? O tym marzy pewien bałwan, któremu brakuje odrobiny ciepła. Olaf głosem **Czesława Mozila** opowiada nam, jak sobie wyobraża swoją aktywność w ciepłe i słoneczne dni. Niestety nie jest świadom tego, że śniegu ani lodu w lecie nie ma, bo się topi. Piosenka jest radosna, zabawna, z jednej strony chciałoby się popukać po głowie, co ten bałwan wymyślił,

a z drugiej zrobić wszystko, aby spełnić jego marzenie.

„Harry in Winter” – Patrick Doyle
(muzyka filmowa)



Zima kojarzy nam się zwykle ze świętami Bożego Narodzenia, śniegiem (którego w Polsce brak), gorącą czekoladą, i innymi rzeczami. Ale co to za zima bez muzyki? Jak wszyscy wiemy, muzyką możemy wyrażać uczucia i przenieść się w odległą krainę. Jednym z takich utworów jest *„Harry in Winter”* z filmu *„Harry Potter i Czara Ognia”* (2005), skomponowany przez **Patricka Doyle’a**, a który pozwala nam przenieść się prosto do zaśnieżonego Hogwartu. W utworze dominuje orkiestra smyczkowa, subtelne fortepianowe tony oraz delikatne dźwięki fletu, które budują wrażenie zimowego chłodu i magicznej atmosfery. Melodia jest płynna i spokojna. Warto zwrócić uwagę, że Patrick Doyle przejął pałeczkę po Johnie Williamsie, twórcy wcześniejszych motywów z serii o młodym czarodzieju. To utwór idealny do słuchania w chłodny, śnieżny wieczór, gdy za oknem tańczą płatki śniegu, a my pozwalamy muzyce zabrać nas do Świata Magii.



„The Wardrobe” – Harry Gregson-Williams
(muzyka filmowa)



Tym Opowieści z Narnii to jedne z najbardziej magicznych filmowych historii. Właśnie z tego filmu pochodzi utwór *„The Wardrobe”*, skomponowany przez **Harry’ego Gregsona-Williamsa**. Utwór należy do gatunku muzyki instrumentalnej i symfonicznej, charakterystycznej dla dużych produkcji fantasy. Powstał specjalnie jako tło do sceny odkrycia przez Łucję przejścia do tajemniczej zimowej krainy. W warstwie brzmieniowej dominują smyczki, delikatny fortepian, a także subtelne tony instrumentów dętych, które nadają utworowi

lekkość i uczucie „otwierania drzwi” do czegoś nowego. Wszystko w utworze jest spokojne, płynne i niemal krystaliczne, jakby dźwięki spadały na ziemię niczym śnieg. Świetnie oddaje ducha Narnii – krainy, która jest piękna, mroźna i tajemnicza. To idealny utwór do słuchania zimą, szczególnie wtedy, gdy chcemy na chwilę poczuć się jak bohaterowie wchodzący do baśniowej, ośnieżonej puszczy.

SKRZACIA KUCHNIA

ŚLEDZIONA MIKOŁAJA

Składniki:

- ❖ 300 g filetów śledziowych a'la matjas w oleju
- ❖ 100 g suszonych pomidorów w oleju
- ❖ 10 ml oleju ze słoika suszonych pomidorów
- ❖ 50 g orzechów włoskich – można pominąć
- ❖ 60 g czerwonej papryki – można pominąć
- ❖ 100 g cebuli
- ❖ 1 łyżka musztardy francuskiej
- ❖ ¼ płaskiej łyżeczki świeżo mielonego czarnego pieprzu
- ❖ Szczypiorek



Przygotowanie:

- 1) Śledzia z oleju osusz ręcznikiem papierowym i pokrój na kawałki długości około 2-2,5 cm.
- 2) Obierz cebulę i pokrój ją w piórka umieść ją na sitku w zlewie i przelej wrzątkiem z czajnika. Po odcedzeniu i przestudzeniu umieść ją w misce z kawałkami śledzi.
- 3) Paprykę pokrój w nie za długie i dość cienkie paski, po czym przełóż do miski. Dodaj do łyżkę musztardy francuskiej.
- 4) Suszone pomidory pokrój na mniejsze kawałki i dodaj do miski wraz z 50 ml oleju ze słoika.
- 5) Dorzuć orzechy włoskie i świeżo mielony pieprz. Całość dokładnie wymieszaj.
- 6) Śledzie z suszonymi pomidorami możesz podać od razu lub też przełożyć do słoika czy też szklanego naczynia z zamknięciem i odłożyć do lodówki na 2-5 dni. Możesz wtedy dolać więcej oleju, by przykrył on wszystkie składniki. Przed podaniem śledzie warto udekorować szczypiorkiem.

LATAJĄCA ZUPKA TWOJEJ MADGI

Składniki:

- ❖ 500 g mięsa mielonego
- ❖ Mała kapusta
- ❖ 2 średnie cebule
- ❖ Krojone pomidory z puszki
- ❖ Koncentrat pomidorowy
- ❖ ½ szklanki ryżu lub kaszy
- ❖ Przyprawy:
- ❖ Liście laurowe
- ❖ Ziele angielskie
- ❖ Słodka papryka
- ❖ Majeranek
- ❖ Sól
- ❖ Cukier
- ❖ Pieprz



Przygotowanie:

- 1) Do mięsa dodaj 2 łyżki papryki, łyżkę majeranku, soli i cukru oraz łyżeczkę pieprzu.
- 2) Smaż mięso przez około 7 minut, a następnie odstaw je na bok.
- 3) Pokrój cebulę w drobną kostkę, po czym podsmaż ją na małym ogniu na dnie garnka do momentu zeszklenia – w tym garnku przygotujesz potem całe danie!
- 4) Obierz kapustę z pierwszych liści i usuń twardy głąb, po czym odetnij spory kawałek kapusty, ale nie większy niż 700 g.
- 5) Kapustę poszatkuj i umieść w garnku z cebulą – tylko pilnuj jej w międzyczasie, by się nie spaliła! Dodaj 2 liście laurowe i 4 ziela angielskie.
- 6) Do garnka wlej 2 litry wody lub bulionu warzywnego. Przykryj garnek pokrywką i gotuj na średnim ogniu przez 15 minut.
- 7) Dodaj puszkę pomidorów i ryż/kaszę i gotuj następne 15 minut. Po tym czasie dodaj usmażone mięso mielone oraz 4 łyżki koncentratu pomidorowego i całość wymieszaj. Sprawdź smak zupy, a następnie przypraw solą i pieprzem według uznania.

SŁODKIE BAŁWANKI

Składniki:

(na ok. 12 sztuk)

- ❖ puszka słodzonego mleka skondensowanego
- ❖ biała czekolada
- ❖ 400 g wiórków kokosowych
- ❖ paluszki
- ❖ żelkowe paski
- ❖ pisaki lukrowe (pomarańczowy i czarny)



Przygotowanie:

- 1) Słodzone mleko skondensowane wymieszaj z wiórkami kokosowymi (można łyżką, szybciej będzie mikserem), aż się składniki połączą – masa powinna być lekko lepka i puszysta.
- 2) Następnie uformuj kulki z powstałej masy – wpierw zwilż dłonie, co by się zbyt nie kleiło do łapek, lep kulki w dwóch wielkościach, nie za duże, taka sama ilość małych i większych kulek (tułów i głów balwanków).
- 3) Ukulane kulki obtocz we wiórkach przełóż je na talerz lub deskę.
- 4) Tułów z głową balwanka sklejamy roztopioną białą czekoladą, można też na wykałaczki.
- 5) Ozdób balwanki pisakami lukrowymi, wetknij paluszki jako łapki, a żelkowe paski użyj jako szaliczek.

Smacznego!

HUMOR Z MURÓW NASZEJ SZKOŁY

[21:23:43] ~Selvethlia_Rhaethia_Moore: kryształek
[21:23:44] _Kryształek_: Czy to coś ważnego,
~SELVETHLIA_RHAETHIA_MOORE? Właśnie oglądałam
2137 odcinek mojego ulubionego serialu...

[21:23:49] ~Selvethlia_Rhaethia_Moore: tak ważne
[21:23:53] ~Selvethlia_Rhaethia_Moore: rzucisz
monetka?

[21:23:57] _Kryształek_: Nie.

[21:23:57] ~Selvethlia_Rhaethia_Moore: Dla biednej
uczennicy?

[21:23:58] Cassian_Snape: Zara na ws rzuci, mowie
wam

[21:24:00] ~Selvethlia_Rhaethia_Moore:

[21:24:05] Cassian_Snape: Katorga

[21:24:11] ~Selvethlia_Rhaethia_Moore: Kryształek
No weż

[21:24:12] _Kryształek_: [Wybrany abonent jest w tym
momencie nieosiągalny. Spróbuj ponownie później,
~SELVETHLIA_RHAETHIA_MOORE.]

[21:24:22] ~Selvethlia_Rhaethia_Moore: CO JEST

[21:24:25] Cassian_Snape: Kryształku

[21:24:25] _Kryształek_: Jak jesteś taki cwany, to sam
do mnie przyjdź, CASSIAN_SNAPE. kwasny

[21:24:34] Cassian_Snape: [Idzie do Crispina]

~*~*~

[15:42:04] Crispin_Stewart: Livvy, Ty się uspokój z tymi
monetami.

[15:42:26] Kaien_Einar_d'Aureville: No zarzuć kaską.

[15:43:34] Livvy_Ledger: Ale to nie monety, to ty. Nawet
się emotka nazywa Crispin... A poza tym, w przyszłym roku
nie łapie. A w każdym razie nie na tyle żeby mieć
jakiegokolwiek złotego srebrnego czy brązowego zwieracza

[15:44:05] Livvy_Ledger: ZBIERACZA!* XDDDD

~*~*~

[19:46:57] prof_Thundershout: Widzę, że mamy gang
osób na L. Uznajmy, że widzę Lachesis.

[19:47:01] Lavender_Light_Stark: Dobry Wieczór
Profesorze!

[19:47:17] LivvyLedger: Oczywiście profesorze
Lightningshout

[19:47:21] Lavinia_Lovegud: Dobry wieczór Profesorze

[19:47:35] Stella_Lachesis_Lyra_Stark: *krunkonka
jak zawsze czuła klimat swojego kącika z gruzów który nie
się nie zmienił od wakacji.* dobry wieczór, mogę być od
dzisiaj Lachesis

~*~*~

[19:39:16] prof_Iz_Morningstar: [Jak zwykle coś
zakręciło, coś obróciło, ale kiedy wylądowali bezpiecznie
w Akademii na szczęście nikt nie zwymiotował.] Bardzo

was przepraszam za te zawirowania z duchami, nie
podejrzywałam, że dziś spotkamy ich aż tylu. Mam
nadzieję, że wycieczka się podobala, bo za tydzień planuję
kolejną, tym razem już zagraniczną.

[19:39:44] Llewellyn_Buchanan: Było trochę, hehe,
duszno.

~*~*~

[19:52:49] Kazbiel_Thundershout: 9. Kto jako trzeci
w historii AMR uczył w szkole Mugoloznawstwa?

[19:53:04] Aileen_Sauveterre: Herma Granger

[19:53:08] Enroy_Evans: Herma Granger

[19:53:09] Savage_Fawkes: Herma Granger

[19:53:09] Kylie_Nickolson: Herma Granger

[19:53:09] Orielle_Vaelith_dVirelle: Herma Grange

[19:53:09] DelilahWarren: Herma Granger

[19:53:19] Kazbiel_Thundershout: Graup lubi to.

~*~*~

[21:07:33] Xander_Larreau: 9. ZEMDOIM

[21:07:50] Matteo_S.Snape: przeczytałem zenon.

[21:08:02] DelilahWarren: Mateo, Martyniuk?

[21:08:08] Matteo_S.Snape: tak

[21:08:16] DelilahWarren: jak do tego doszło...

[21:08:19] Xander_Larreau: Demimoz Zenon

[21:08:20] Matteo_S.Snape: nie wiem

[21:08:22] Inez_LivestoneUrsa: nieeee wieeeeeem

[21:08:22] AvisBlackrose: Nie wiem

~*~*~

[20:56:48] prof_Larreau: PAJĄK POMOCY

[20:57:04] Matteo_S.Snape: [wyciąga laczka i pomaga
Xanowi]

[20:57:14] Akromantula_Danusia: [Zabiera laczki.]

[20:57:22] prof_Larreau: PAJĄK ZABIERA LACZKI

[20:57:35] Matteo_S.Snape: katorga.. [pokręcił głową
a potem wyjął kolejnego laczka i pobił Danke]

~*~*~

[21:09:59] Lee_Mi-jin: Profesorze Larreau...

[21:10:10] prof_Larreau: No nie udawajmy, że jestem
taki poważny!

[21:10:13] Matteo_S.Snape: jaki ty przykład dajesz, Xan?

[21:10:20] Inez_LivestoneUrsa: poprawny lol

[21:10:24] AvisBlackrose: Najlepszy xD

[21:10:31] OliviaScott: Widać że Xan ma tylko d-peczki
w głowie...

[21:10:37] prof_Larreau: OLIVIA XDDDDDDDDDD

~*~*~

[21:09:27] Kazbiel_Thundershout: Ale żeby tak bez
chorbotka...

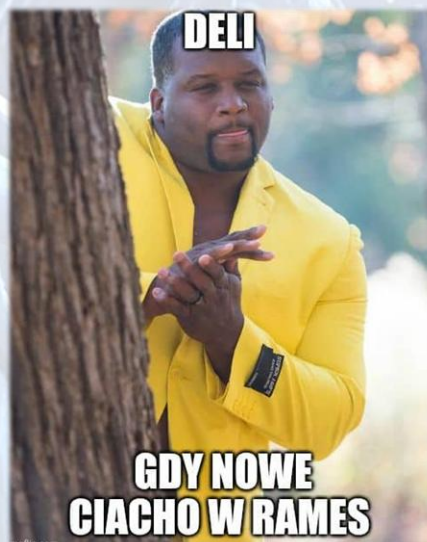
[21:09:39] Inez_LivestoneUrsa: Kazik, to specjalnie
tak by nie wylapać trolli na starcie

[21:09:54] Kazbiel_Thundershout: Będę musiał za coś
innego dać te trolle...

MEMSVILLE

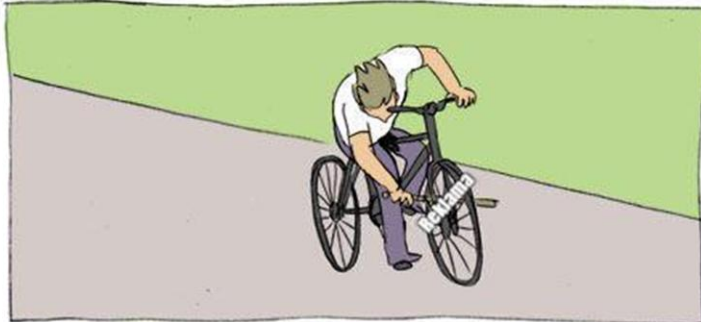


Autor: Livvy Ledger



Autor: Layra Valehart

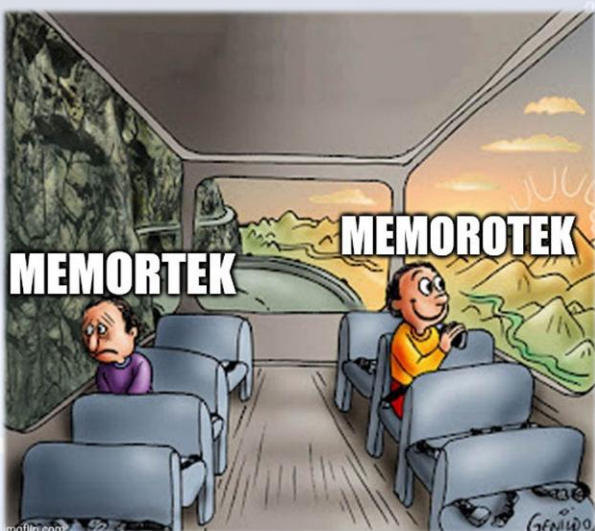
Zrobie dobra reklame!



Pofan nie daj rady!



Autor: Inez Livestone-Ursa



Autor: Stella Lachesis Lyra Stark



Autor: Alicja Flamme-mwezi



imgflip.com

JAKE-CLARK.TUMBLR

*nic
sie nie
dzieje*



"Poszukiwane
liczydełko"

imgflip.com



imgflip.com



Autor: Matteo Snape



Autor: Sandra Moore

Jeśli lubisz humor i masz go dużo w zapasie, ale nie wiesz, co z nim zrobić – to śmiało wysyłaj do nas, a być może już w następnym wydaniu doprowadzisz pozostałych do ataku śmiechu!

[Kliknij tutaj, by zarazić humorem.](#)

KĄCIK MITOLOGICZNY



Wielu z nas zna postać św. Mikołaja – przyjaznego brodacza w czerwonych ubraniach, z wielkim worem pełnym prezentów oraz długą brodą. Na ziemiach wschodniosłowiańskich tą rolę przyjmował **Dziadek Mróz** (ros. Дед Мороз). Przedstawiany jest jako „krępy, siwy starzec z bardzo długą brodą oraz ubrany w długi czerwony, błękitny lub srebrny kożuch”. Na głowie nosił futrzaną czapkę lub uszanke, a na nogach walonki. Podpierał się kosturem, a prezenty ofiarował osobiście – nie miał zamiaru wchodzić przez kominek, preferował zwykłe drzwi. Miał Żonę, a zwała się... Starucha

Zima. Kobieta jednak stała z boku i nie zaangażowała się w jego obowiązki. W ich pracy pomagała jeszcze wnuczka, Śnieżynka. Pojawienie się Dziadka Mroza w okolicy symbolizowało nadejście mrozów. Niemniej kiedyś był przedstawiany całkiem inaczej! Według legendy Dziadek Mróz lubił zamrażać ludzi i porywać dzieci, które wsadzał do swojego olbrzymiego worka. Rodzice, chcąc je odzyskać, musieli dawać mu w zamian prezenty. Z czasem, pod wpływem prawosławnych tradycji, charakter Dziadka Mroza uległ zmianie i przejął niektóre cechy św. Mikołaja oraz holenderskiego Sinterklaasa. Obecny obraz Dziadka Mroza ukształtowała XIX-wieczna literatura.

Mitologia japońska jest znana z tego, że zawiera wiele bóstw i w zależności od regionu, może mieć różne nazwy. Takim przykładem jest **Takaokami-no-Kami**, który zwany jest również **Kuraokami**. Jest opiekunem świątyni Kifune, a jego postacią jest gigantyczny śnieżnobiały smok. Jest to bóstwo, które



władza deszczem, przywołuje chmury, opady deszczu czy śniegu. Jeśli chodzi o początki świątyni Kifune, zachowały się zapisy świątynne, które szczegółowo opisują legendę o tym, jak bóstwo Kifune zostało umieszczone w świątyni. „W pradawnych czasach, aby zapewnić ziemi pokój i chronić ludzi, w dniu wołu, w miesiącu wołu, w roku wołu, bóg zstąpił z niebios na kagami-iwa (skałę lustrzaną) w połowie wysokości góry Kibune.” I od tego czasu jest to dzień, w którym odbywa się festyn. Od czasów starożytnych „Kifune” było znane jako „Kibune” - źródło siły życiowej. Mówiono, iż kontakt z tą energią napędza człowieka wigorem, spełnia marzenia i utrwala zdrowie.



Jest to bogini-wiedźma, która wywodzi się z mitologii celtyckiej. Choć jest wiele wersji, ta wydawała się być najciekawsza. Najczęściej wspominana jest w Szkocji, Irlandii i na Wyspie Man, gdzie jej wpływ na kulturę oraz wierzenia był największy. Posiada wiele imion: **Pani Żniw, Pani Zimy** czy w skrócie: „**Starucha**”.

“Według najstarszych legend, początkowo uważano ją

za olbrzymkę. Mówiono, że to ona tworzyła góry i liczne wzgórza, krocząc przez ziemię i zrzucając skały ze swojego kosza lub fartucha.” W tych początkowych mitach uznawana była za matkę wszystkich bogów. Oprócz tego z różnych źródeł wynika, iż posiada takie związki z zimą jak: pojawiające się stada jeleni, walka z wiosną, a zgodnie z wierzeniami, jej kostur zamraża ziemię. Warto wspomnieć o związku **Cailleach** z wiosną i boginią Brighde - późniejszą Brigid. Bogini-Starucha jest tu postrzegana jako bóstwo sezonowe, albo również jako duch-demon rządzący światem pomiędzy Samhain (1 listopada) a Beltane (1 maja), podczas gdy Brigid włada wiosną i latem. Jak powiadają ludowe przekazy, Cailleach pojawiała się na świecie w noc Samhain, natomiast wraz z nastaniem wiosny odchodzi albo zamienia się w kamień do czasu nastania kolejnej zimy. Jako Pani Żniw często pojawiała się przy uprawach. Ostatni sнопek został nazwany jej imieniem, a był to zarazem sнопek, który przechowywano aż do czasu kolejnych żniw. W niektórych rejonach rolnicy rywalizowali ze sobą, aby jak najszybciej zebrać własne plony. Świadczyło to o tym, iż ten, który pierwszy kończył zbiory, z ostatniego snopka formował kukłę wiedźmy, a następnie wrzucał ją na pole sąsiada. Kukła wędrowała pomiędzy gospodarstwami, aż trafiła do rolnika, który ostatni zakończył żniwa. Nieszczęśnik miał obowiązek przechowania Cailleach do następnego roku i jednocześnie karmienia jej.



KĄCIK (MAGI)ZOOLOGICZNY



Jest środek zimy. Podczas spaceru młody czarodziej zaczyna słyszeć niepokojące niskie, drgające dźwięki. Ich barwa przyprawia go o dreszcze. Wtedy przypomina sobie zabobon dotyczący magicznego ptaka, który rzekomo przepowiada śmierć swoim ponurym śpiewem. Doprawdy przerażające przeżycie. Może niegdyś byłby to powód do paniki, jednak nie ma się czego bać. Dzięki cierpliwości magiornitologa Gullivera Pokeby wiemy, że zawodzenie **lelka wrózebnika** to żaden powód do zmartwień (Dlaczego nie zginałem, kiedy lelek zakrzyczał, 1824). No, chyba że nie wzięliśmy ze sobą parasolki. Ptaki te nie przepowiadają niczyjej śmierci. Ich śpiew zwyczajnie zwiastuje nadejście deszczu. Nie jest to może tak imponująca umiejętność, jednak bywa przydatna. Wielu czarodziejów korzysta z pomocy tej ptasiej pogodynki. Gdy nie zlekniemy się odgłosów wydawanych przez lelki i podejdziemy trochę bliżej, zobaczymy okazałych rozmiarów (90-100 cm długości ciała i do aż 2,5 m rozpiętości skrzydeł) ptaka przypominającego wychudzonego sępa. W odróżnieniu jednak od sępów, ich pióra mają piękne barwy czerni i zieleni. Lelki nie są zbyt towarzyskie, żyją samotnie i wiją swoje gniazda w ciernistych krzewach, których ostre kolce odstraszały wszystkie inne stworzenia. Gniazda mają charakterystyczny, jednak dość nietypowy kształt łyżki. Przesiadują w nich większość czasu, opuszczając je tylko podczas deszczowej pogody. Okres lęgowy lelków przypada na końcówkę zimy. Samice składają jedno (rzadko dwa) jajo w okolicach marca i wysiadują je przez niespełna dwa miesiące. Oboje rodziców angażuje się w pilnowanie gniazda i wysiadywanie jaj. Młode opuszczają gniazda po mniej więcej trzech miesiącach od wyklucia. Lelki wrózebniki spotykane są głównie w Wielkiej Brytanii i Irlandii, skąd pochodzą, jednak można je zaobserwować również w krajach północnej Europy. Nie oznacza to jednak, że nie są widywane w krajach położonych bardziej na południe. Ptaki te bywają nazywane irlandzkimi feniksami, właśnie ze względu na swoje pochodzenie. Ich zamiłowanie do deszczowej pogody bywa uciążliwe dla czarodziejów, którzy decydują się na trzymanie ich w domu. W okresie jesieni i zimy ptaki te zawodzą niemalże bez końca. Znana jest historia



średniowiecznego czarodzieja, Urika Kaprawe Oko, który sypiał w pokoju z aż pięćdziesięcioma lelkami. Pewnej deszczowej zimowej nocy śpiew otaczających go ptaków sprawił, że ten myślał, że zmarł i stał się duchem. To urojenie doprowadziło do próby przejścia przez ścianę, która zakończyła się dla Urika dziesięciodniowym urazem. Oprócz tego warto wspomnieć, że pióra lelków odpychają atrament, więc nie mogą służyć za narzędzia piśmiennicze. Jest jednak jeden wyjątek – zaklęte przez założycieli Hogwartu Pióro Przyjęcia. Znajduje się ono w Wieży Pióra i Książki w budynku szkoły i zapisuje nowych uczniów, gdy Ci przyjdą na świat.



Ale moment... Cóż to za dziwny elf? Po dwie pary rąk i nóg, w dodatku cały pokryty czarnym futrem. Czyżby elfy zmieniały swój wygląd na zimę? Nic bardziej mylnego! To wcale nie są elfy, lecz często mylone z nimi **bahanki**. Przyjmują one formę podobną do maleńkiego człowieczka z grubymi zaokrąglonymi skrzydłami przypominającymi te, które widzimy u żuków. Rozmnażają się tak jak elfy, poprzez złożenie jaj, których może być aż pięćset na raz. Zakopują je w ziemi, a po dwóch do trzech tygodni wykluwały się z nich larwy. Bahanki preferują chłodny klimat, zamieszkując głównie Europę i Amerykę Północną. W przeciwieństwie do elfów, które chętnie służą czarodziejom jako dekoracja, bahanki są uznawane za szkodniki. Zagnieżdżają się między innymi w zasłonach. Na szczęście łatwo jest się ich pozbyć. Wystarczy użyć bahanocydu, który paraliżuje je i pozwala na ich bezpieczne usunięcie (debahancję). Sposób ten został opracowany w książce Gilderoya Lockharta pod tytułem „Poradnik zwalczania szkodników domowych”. Bahanki posiadają dwa rzędy jadowitych, ostrych zębów, przez co ich ugryzienia powodują objawy chorobowe. W przypadku ukąszenia należy jak najszybciej zażyć antidotum, aby uniknąć nieprzyjemnych skutków. Jad bahanek jest jednym ze składników słynnych Bombonierek Lesera stworzonych przez bliźniaków Weasley.

Z materiałów prof. Kazbiela Thundershouta.

ZIELNIK WIEDZMY

Kiedy mróz szczypie w policzki, a wiatr hula za oknami, nie ma nic lepszego niż miękki kocyk i kubek gorącej, aromatycznej **herbaty**. Zimą staje się ona nieocenionym sojusznikiem w walce o przetrwanie najzimniejszych dni: nie tylko **przyjemnie rozgrzewa**, ale **poprawia nastrój**, a dzięki całej gamie niezwyklej dodatków może zamienić się w prawdziwy eliksir. Oto przewodnik po kilku z nich, które w różny sposób wpłyną korzystnie na Wasz organizm lub po prostu rozpieszczą kubki smakowe.

Dodatek **imbiru** do herbaty to jedna z najprostszych zimowych sztuczek na szybkie **rozgrzanie**. Ten korzeń słynie nie tylko ze swojego pikantnego smaku, ale też z całego wachlarza zdrowotnych właściwości. **Wzmacnia odporność, działa dezynfekująco i wspiera pracę układu pokarmowego**, co czyni go idealnym towarzyszem chłodnych dni. Chętnie pomoże zwalczać przeziębienie, działając **przeciwzapalnie, przeciwgorączkowo**, jednocześnie służąc **ulgą w bólu gardła**. A gdy poczujecie, że rozmowy przy wigilijnym stole zbyt mocno podniosły Wam ciśnienie lub źle zadziałały na serce, poprawi pracę serca i krążenie oraz **wyreguluje ciśnienie tętnicze**. Gdyby jednak ze stresu dopadły Was **nudności**, szybko im zapobiegnie. Wystarczy kilka jego plasterków, by zamienić zwykłą herbatę w rozgrzewający, zdrowotny napar.



Goździki to jedne z najbardziej aromatycznych dodatków, jakie można wrzucić do zimowej herbaty. Ich intensywny, **korzenny zapach** od razu kojarzy się z ciepłem, świętami – przynajmniej dla mnie – pomarańczą nadzianą nimi niczym jeż. Ale to nie tylko smak i aromat – goździki mają silne właściwości przeciwbakteryjne i przeciwzapalne, dlatego świetnie sprawdzają się przy **pierwszych oznakach przeziębienia**. Wspierają **trawienie**, pomagają odświeżyć **oddech** i delikatnie **uśmierzają ból gardła**. **Pomagają również na ból zęba!** Napar z goździków przyda się Wam przy **wzdęciach, zgadze czy ciężkości w brzuchu**, więc idealnie, gdy nie wciśnięcie już kolejnego pierożka. Wystarczy kilka sztuk, by herbata nabrała głębi, a kubek stał się małym domowym remedium na zimowe chłody.

Znany z ajurwedy jako niezwykle uniwersalny „lek”, **cynamon** oferuje szeroki wachlarz korzyści zdrowotnych. Regularnie dodawany do herbaty **poprawia trawienie, pomaga regulować poziom glukozy we krwi, a nawet może wspierać proces odchudzania**. Jest również sprzymierzeńcem osób zmagających się z podwyższonym cholesterolem. Jego działanie wykracza jednak daleko poza układ pokarmowy. Cynamon wykazuje silne właściwości **przeciwwirusowe, przeciwzapalne i przeciwbakteryjne**, dzięki czemu świetnie sprawdza się w sezonie przeziębień. Do tego jest **bogatym źródłem wapnia, błonnika, żelaza oraz witamin B1 i C**. Wspiera pracę układu sercowo-naczyniowego, nerwowego i pomaga zwalczać wolne rodniki, zmniejszając ryzyko wielu chorób. Wystarczy kawałek kory cynamonu, by herbata nabrała nie tylko wyjątkowego aromatu, lecz także mocy naturalnego, zimowego wzmocnienia.



Kardamon to przyprawa, która potrafi nadać herbacie wyjątkowy, lekko cytrusowy, egzotyczny charakter. Spokrewniony z imbirem, wyróżnia się wyrazistym, korzennym aromatem pochodzącym z olejków eterycznych ukrytych w jego ziarnach. W zimowym naparze nie tylko zachwyci smakiem, ale też **wspiera trawienie, poprawia apetyt i działa bakteriobójczo**. Jest także znany jako **naturalny afrodyzjak** — pozytywnie wpływa na nastrój i może dodawać energii w pochmurne, krótkie dni. Kardamon ma imponującą listę właściwości zdrowotnych: działa **przeciwzapalnie, przeciwbakteryjnie i przeciwwirusowo, wspomaga krążenie, pomaga regulować poziom glukozy we krwi oraz obniża ciśnienie**. Wykazuje również działanie antyoksydacyjne, pomagając organizmowi zwalczać wolne rodniki, a dzięki właściwościom moczopędnym sprzyja oczyszczaniu organizmu. W herbacie kardamon można używać na wiele sposobów. Jedną z najsłynniejszych receptur jest **Masala Chai** — aromatyczna indyjska mieszanka, w której kardamon gra jedną z głównych ról. Jeśli chcemy skupić się wyłącznie na nim, wystarczy rozgnieść ziarenka, zalać je wrzątkiem i odstawić na około pół godziny — choć warto pamiętać, że taki napar będzie naprawdę intensywny.

Maliny nie tylko posiadają przyjemny zapach i przepyszny słodko-kwaskowy smak, ale również są bardzo cenne dla zdrowia. Zarówno owoce świeże, suszone jak i sok malinowy dostarczają niezwykle cennych składników odżywczych, które wpływają na zdrowie całego organizmu. Są bogate w **witaminę C, antocyjany i przeciwutleniacze, dzięki czemu wzmacniają**



odporność i pomagają organizmowi walczyć z infekcjami. Suszone liście z malin stanowią cenne źródło kwasów organicznych, pektyn, witamin oraz składników mineralnych. Działają także **przeciwgorączkowo** i napotnie, dlatego od lat polecane są jako naturalne **wsparcie podczas przeziębienia.** Herbata z malinami **łagodzi ból gardła, rozgrzewa i poprawia samopoczucie, a jednocześnie jest delikatna dla żołądka.**



Ostatnią bohaterką jest **pigwa**, która, o czym niewiele osób wie, może spokojnie zastąpić nam cytrynę w herbacie – nie tylko, gdy mówimy o kwasowości! Duża zawartość **witaminy C** – to pierwsza, a zarazem naczelna korzyść, jaką oferuje pigwa. Poza nią **zawiera szereg witamin, mikro- i makroelementów, które wspólnie odpowiadają za prawidłowe funkcjonowanie naszego organizmu.** Pigwa

przyspiesza przemianę materii oraz poprawia procesy trawienne, będzie więc idealnym wyborem, kiedy żołądek zaczyna odmawiać posłuszeństwa po zagryzieniu śledzi sernikiem. Pigwa jest naturalnie **słodkim owocem**, dlatego warto pamiętać o tym, dodając ją do herbaty. Jeśli preferujecie delikatny smak, możecie dodać kilka plasterków pigwy na dno filiżanki i zalać ją gorącą herbatą. Dzięki temu napój nabierze słodkiego aromatu i smaku.

Odpowiednio dobrane zioła i dodatki - od rozgrzewającego imbiru, przez korzenne goździki i egzotyczny kardamon, aż po naturalnie słodkie maliny czy pigwę - zamienią herbatę w bombę witamin i pozytywnych elementów. Warto więc eksperymentować z różnymi składnikami i tworzyć własne, zimowe kompozycje, które nie tylko zachwycą smakiem, ale też wzmocnią odporność. W końcu filiżanka gorącej herbaty to czasem najprostszy, a jednocześnie najprzyjemniejszy sposób, by zadbać o siebie zimą.

HISTORIE (NIE)KANONICZNE

[Małe pomieszczenie tonęło w ciepłym blasku zachodzącego słońca. Promienie przedzierały się przez lekko uchylone okno, tańcząc po półkach wypełnionych książkami i rozlewając złote światło po całym wnętrzu. Powietrze pachniało papierem, kurzem i odrobiną wanilii, jakby ktoś przed chwilą zapalił świecę. Na podłodze leżały ogromne poduchy, miękkie i zapraszające, by usiąść, położyć się, zatopić w ciszy oraz czytaniu. Na stoliku przy wejściu czekały różnego rodzaju przysmaki i napoje, by goście mogli sięgnąć po to, na co mieli ochotę. Ściany, obwieszane regałami pełnymi oprawionych fanfików, zdawały się szeptać historie. W rogu, przy parapecie, leżał otwarty tom z zakładką z suszonego kwiatu, który Charlotte odłożyła zaledwie chwilę wcześniej, by spojrzeć na drzwi. Słońce chyliło się ku horyzontowi, a pokój, w swoim cieple i spokoju, wyglądał jak schronienie przed całym światem, w tle cicho rozbrzmiewał Bohemian Rhapsody. Wszystko było przygotowane na przybycie gości. Gdy tylko ujrzała pierwsze twarze w progu, od razu zachęciła wszystkich, by sięgnęli po poczęstunek i znaleźli dla siebie miejsce.]

Cześć, moi kochani! [Ciemnowłosa Ślizgonka uśmiechnęła się delikatnie do zgromadzonych.] Jak już zapewne wiecie, jakiś czas temu przeprowadziłam ankietę, która miała mi pomóc przygotować się do tego spotkania. Wskazałam w niej najpopularniejsze shipy z naszego potterowego świata... [Dziewczyna podeszła do biurka i zaczęła przeszukiwać szufladę. Stres ścisnął ją w środku, była pewna, że kartki leżały właśnie tam. Po chwili szukania udało jej się odnaleźć pergamin. Chrząknęła lekko.]

Shipem, który najbardziej chcielibyście poznać, jest **Drarry**. To właśnie on zajął pierwsze miejsce. *[Upijając łyk herbaty, westchnęła cicho, zastanawiając się, jak dalej poprowadzić spotkanie.]* Wiecie, że to najpopularniejszy związek niekanoniczny od ponad dekady? Ich relacja zaczęła się niemal od początku serii, choć prawdziwą siłę zyskała po Zakonie Feniksa. Droczenie się, spotkania pełne emocji... Przysłowie „*kto się czubi, ten się lubi*” nabrało przy tej dwójce zupełnie nowego znaczenia i szczerze mówiąc, wcale mnie to nie dziwi, gdyż nienawiść i miłość są sobie bardzo bliskie...



Historia Drarry jest naprawdę ciekawa. Wszystko zaczęło się jeszcze w czasach, gdy fandom Harry'ego Pottera dopiero nabierał kształtu w Internecie: na forach, LiveJournalu, a później na FanFiction.net i Wattpadzie. Niektórzy czytelnicy zauważyli, że relacja między Harrym a Malfoyem, pełna napięcia i wzajemnej rywalizacji, ma w sobie coś więcej niż czystą nienawiść. To była chemia, nie ta romantyczna z książek, ale taka, która aż iskrzyła w dialogach. Z czasem fani zaczęli pisać własne historie, w których próbowali odpowiedzieć na pytanie: co by było, gdyby to napięcie zamieniło się w coś głębszego? Tak powstały pierwsze opowiadania Drarry, często tajemnicze, mroczne, z motywem odkupienia i przebaczenia. Później, z biegiem lat, pojawiły się też ciepłe, romantyczne fanfiki, w których Harry i Draco odnajdywali spokój, najczęściej po wojnie. Właśnie wtedy fandom zakochał się w nich na dobre. *[Charlotte uśmiechnęła się lekko, spoglądając na twarze słuchających. Chciała przedstawić historię, żeby osoby obecne poczuły więź z tym związkiem. Nawet jeśli na chwilę, to zawsze było warto poznawać nowości.]*



Dziś Drarry to nie tylko ship, to zjawisko, symbol tego jak mocno fani potrafią przekształcać świat, który kochają. To tysiące historii, rysunków i dyskusji. Pewnie dlatego wciąż nas do nich ciągnie. Na pewno, gdy powiem wam tytuł „**Bond**” autorstwa **Anny Fugazzi**, od razu będziecie wiedzieli, o co mi chodzi. *[Mrugnęła do jednej z osób, dobrze wiedząc, że to największa fanka Drarry w całym gronie.]* Ale że zbliżają się święta to chciałabym wam polecić kilka świątecznych fanfików, przy których możecie się wygodnie rozsiąść i poczytać. Bo nie ma nic lepszego niż święta i dobra opowieść...

Moją pierwszą propozycją dla was jest: „**Kalendarz adwentowy**” autorstwa „**zawalone**”. *[Dziewczyna przeszła pokój, wręczając mały liścik z tytułem, by nikt nie zapomniał.]* Opowieść można znaleźć na **Wattpadzie** i należy do jednych z bardziej popularnych fanfików. *[Upewniwszy się, że wszyscy dostali karteczkę, oparła się o biurko i chrząknęła nieznacznie, by oczyścić gardło.]* Jest to kalendarz adwentowy, w którym Harry dostaje codziennie upominki i prezenty od tajemniczego wielbiciela...

“Harry wszedł do dormitorium z przyzwyczajenia podchodząc do swojego łóżka, gdzie jak się spodziewał – leżał kolejny prezent. Nie cieszył go sam fakt paczki, a raczej listu do niego dołączonego. [...] Nie mogę ukrywać, że obserwowałem Cię na tym posiłku. Zresztą – zawsze to robię. Mam nadzieję, że tego nie zauważyłeś, bo łatwo zdradziłbym swoją

tożsamość.” [Przeczytała krótki cytat, by nie zdradzić zbyt wiele o samym fanfiku, miała przyjemność w czytaniu tego, mimo że sama fanką tego shipu nie była.] Lekko humorystyczne, przyjemnie się czyta, z dodatkiem Theo, który jest w związku z Neville'em. Nie było to na mojej liście związkowych list, ale jesteśmy w tym miejscu.

Drugie Drarry będzie bardziej fluffy, chociaż na tym etapie nie wiem, które było słodsze. Pani „**sxdbird**” z jej fanfikiem „**Ławka**”. Uwierzcie mi, wpadłam na to przypadkiem i takiego Pottera jeszcze nie czytałam. [Ciemnowłosa Ślizgonka stuknęła różdżką i na pergaminie, który wcześniej podała, zapisał się tytuł tej opowieści. Odłożyła magiczny patyk, zgarnęła ciekawą książkę i przekartkowała ją do znacznika.] Sama historia toczy się, gdy Harry znajduje jego własny portret na ławce i chce się usilnie dowiedzieć, kto go narysował.

“Śledzę palcem kontur swojej twarzy na papierze i wciąż nie mogę w to uwierzyć. Gdybym to ja umiał tak rysować to na pewno nie szkicowałbym pierwszej lepszej osoby. [...] Przyciągam kartkę do piersi i wychodzę z sali, nie oglądając się za siebie. Jedyne, czego teraz jestem pewien, to tego, że muszę znaleźć artystę odpowiedzialnego za mój portret. Muszę się dowiedzieć dlaczego ten ktoś narysował właśnie mnie. W najgorszym razie podaruję kolejny nic nie wartu autograf.”



[Charlotte poprawiła swój srebrno-zielony krawat i zerknęła na słuchających. Nerwy, które z początku miała, zniknęły w trakcie spotkania i teraz pewnie stała przed osobami. Pierwszy raz zawsze był stresujący, ale miała nadzieję że poszło dobrze. Słońce schowało się za horyzontem, ustępując miejsce księżycowi i gwiazdom, które rozświetlały salę. Charlotte odbiła się od biurka biodrem i stanęła prosto, by powoli żegnać się ze znajomymi.] Na tym skończymy dzisiaj nasze spotkanie. Mam nadzieję, że się wam spodobało i do zobaczenia następnym razem!

CZARODZIEJSKIE KOŁO RATUNKOWE

KLASA I – OPÓR PRZEMIAN TRANSMUTACYJNYCH

Opór – siła z jaką substrat broni się przed przemianą (przed zamianą w coś innego niż jest aktualnie)

$$p = n * (C + r)$$

- ❖ **p** - opór
- ❖ **n** – liczba substratów → liczba obiektów, które ulegają przemianie
- ❖ **C** – stała Cristoffa → określa czy substrat jest nieożywiony, czy jest istotą żywą oraz określa złożoność tkankową w przypadku istot żywych
- ❖ **r** – stała Rothera → określa żywotność substratów i produktów (czy są przedmiotami martwymi, czy istotami żywymi)

Staća Cristoffa	Staća Rothera
0 – ciało stałe, nieożywione 0,5 – ciecz/gaz 2,5 – bezkręgowiec/roślina 4,5 – kręgowiec 6,3 – człowiek	1,5 – zamiana martwa (letalna) - przedmiot nieożywiony w nieożywiony 2 – zamiana pół-żywa (semi-letalna) – istota żywa w przedmiot nieożywiony 3 – zamiana żywa (witalna) – istota żywa w istotę żywą

$$p = \left(\begin{array}{c} \text{4 klocki} \quad 0 \\ \hline \text{woda / ogień} \quad 0,5 \\ \hline \text{ślimak / kwiat} \quad 2,5 \\ \hline \text{kot} \quad 4,5 \\ \hline \text{człowiek} \quad 6,3 \end{array} \right) * \left(\begin{array}{c} \text{4 klocki} \rightarrow \text{4 klocki} \quad 1,5 \\ \hline \text{kot} \rightarrow \text{4 klocki} \quad 2,0 \\ \hline \text{kot} \rightarrow \text{kot} \quad 3,0 \end{array} \right)$$

Z materiałów prof. Nicole Sketch.

KLASA II – TWÓRCY RÓZDZEK

Śmierć/Antioch Peverell

Twórcy **Czarnej Różdżki**, czyli tej najsilniejszej różdżki (**czarny bez, który jak sądzono, przynosi pecha; 15 cali; włos z ogona testrala**). Czarną Różdżkę chciał posiadać każdy ambitny czarodziej, a przez pewien czas w jej posiadaniu byli: Antioch Peverell, Emeryk Zły, Egbert Zuchwały, Godelot, Hereward, Mykew Gregorowicz, Barnabas Deveril, Loxias, Gellert Grindelwald, Albus Dumbledore, Draco Malfoy i Harry Potter. Według opowieści o Trzech Braciach zapisanej w Baśniach Barda Beedle’a **twórcą Czarnej Różdżki była sama Śmierć**, a według osób niewierzących w bajki był nim jej pierwszy właściciel – **Antioch Peverell**.

Cosme Acajor

Francuski twórca różdżek prowadzący sklep „**Magiczne różdżki Cosme Acajora**”, który mieścił się na francuskim odpowiedniku ulicy Pokątnej - **ulicy Place Cachée w Paryżu**. Tworzył on różdżki głównie z wiązu, winorośli, czarnego bzu oraz bluszczu, które sprzedawał w **trójkątnych pudełkach-pomarańczowych, ciemnoniebieskich i fioletowych**, na których znajdowały się etykiety informujące o parametrach różdżki.

Izolda Sayre i James Steward

Duet założycieli **Szkoły Magii i Czarodziejstwa Ilvermorny** i twórców różdżek, na który składało się **małżeństwo – czarownica czystej krwi i mugol**. Różdżki zaczęli tworzyć, aby spełnić obietnicę daną **adoptowanym synom o otrzymaniu przez nich różdżek w wieku 11 lat**. Pierwszą różdżkę stworzyli dla swojego syna Chadwicka, wykorzystując **róg rogatego węża, którego zdobycie przyśniło się Izoldzie** (rogaty wąż dał jej możliwość odłupania kawałka swojego rogu). Takim sposobem stworzyli różdżki dla swoich synów, a następnie tworzyli różdżki dla uczniów Ilvermorny, wykorzystując różne drewna i rdzenie od stworzeń zamieszkujących Amerykę Północną.

Violetta Beauvais

Twórczyni różdżek, która używała do różdżek **drewno głogu** oraz **włos bagnowyja żyjącego na bagnach w Luizjanie**, co przez wiele lat ukrywała przed innymi.

Szikoba Wolfe

Twórczyni różdżek należąca do grupy Czoktawów (północnoamerykańskich Indian), która rzeźbiła w swoich różdżkach będących **trudnymi do opanowania** ze względu na niezwykle rdzeń – **pióro z ogona gromoptaka**.

Johannes Jonker

Mugolski twórca różdżek, który wykorzystywał do ozdoby **masę perłową** i najczęściej jako rdzeń wykorzystywał **włos wampusa**.

Thiago Quintana

Amerykański twórca różdżek, który stosował jako rdzeń różdżek **kolce z grzbietu potwora z White River**.

Salazar Slytherin

Twórca, który stworzył jedną twardą i trwałą różdżkę (**drzewo węzowe przypominające skórę węża wraz z łuską bazyliuszka jako rdzeniem**). Różdżka miała wyjątkową zdolność – jej właściciel mógł sprawiać, że **budziła się i zasypiała za pomocą mowy węży (śpiącej różdżki nie można było używać)**.

Rodzina Ollivanderów

Rodzina, która przez wiele długich lat **prowadziła sklep z różdżkami** mieszczący się na **ulicy Pokątnej**. Należeli do niej (znani nam) czterej mężczyźni:

- ❖ **Geraint Ollivander** żyjący w **średniowieczu**, który preferował wykorzystanie **drzewa cyprysowego**;
- ❖ **Gerbold Ollivander** żyjący w **XIX** preferujący różdżki z **drzewa jodłowego**;
- ❖ **Gervaise Ollivander** żyjący na **przełomie XIX i XX wieku**, który wyjątkowo do produkcji lubił **drzewo cedrowe**;
- ❖ **Garrick Ollivander** żyjący w **XX wieku**, który chcąc tworzyć **najlepsze różdżki**, wykorzystywał do nich potężne substancje magiczne jako rdzenie – **pióro feniksa, włos z ogona jednorożca i włókno smoczego serca**.

Z materiałów prof. Delilah Warren-Malfoy.

SZKOLENIE MAGICZNE — MIĘSOŻERNE ROŚLINY

Zębate geranium



Roślina niezwykle cierpliwa, bezlitosna i posiadająca morderczą precyzję oraz równie **zabójcze niezwykle ostre i ruchome zęby**. Jest to roślina, która przez wiele lat doskonaliła swoje metody, aby stać się ukrytym mordercą, który jest w stanie nawet **odgryźć kawałek ciała nieszczęśnika, który na moment straci uwagę**.

Dzbanecznik



Roślina hodowana przez mugoli, którą uważają za ozdobę, nie wiedząc, jaka może być niebezpieczna dla owadów i tylko ich ze względu na swoją wielkość, ale kto wie, co by było, gdyby w wyniku ewolucji zwiększyła swoje rozmiary, dorównując człowiekowi albo przerastając go. Jej nazwa pochodzi od **dzbanka wypełnionego płynem, w którym toną ich ofiary, które są trawione dzięki występującym w cieczy enzymom trawiennym**.

Wilczomlec sosnka



Łacińska Euphorbia esula, czyli roślina, która doskonale pokazuje, że nie wszystko jest takie, jak się nam wydaje. **Z wyglądu bardzo niepozorna**, mogąca nawet skusić żółtymi niewielkimi kwiatami, a w rzeczywistości idealny morderca **wydzielający mleczny sok, który parzy skórę i oczy**. Wilczomlec to zdecydowanie roślina niewybaczająca najmniejszego błędu, ponieważ każde nawet najmniejsze dotknięcie czy podejście zbyt blisko skończy się bolesnymi oparzeniami. Dodatkowo przy spożyciu doustnym (zjedzeniu) może powodować **bardzo nieprzyjemne objawy, takie jak ból żołądka, krwawa biegunka, zaburzenie pracy serca, zapalenie nerek, a w większych ilościach utratę przytomności i śmierć w przeciągu 1-3 dni**. Morderca idealny, czy to stosowany na zewnątrz, czy wewnątrz.

Z materiałów: prof. Avis Blackrose

SZYBKIE STRZAŁY

Możesz sprawić, że śnieg spadający z nieba ma jakiś smak i spada w rytm jakiejś melodii. Jaki byłby to smak i do jakiej piosenki tańczyłyby płatki?

Rupert Green: Żółty śnieg, o smaku cytrusowym, nieustępujący w niczym złotemu deszczowi. Bujający się w rytm „Ekipa – Labubu”.



Black Sone: Śnieg byłby o smaku brukselki. Płatki tańczyłyby do Explosion.

Lievana Verlac-Black: Smak byłby to pewnie jakiś taki słodziutki, może trochę taki sorbet pomarańczowy? Zdecydowanie płatki tańczyłyby do „moja gwiazda” od zespołu Akcent, totalnie czuję to połączenie i wyobrażam sobie siebie, jak to leci i do buźki wpadają mi smaczne płatki śniegu.



Gdyby bałwany mogły mówić, jak by się wzajemnie obrażały, żeby nie wyzywać się od bałwanów?

Theodore La Valette: Myślę, że skoro my wyzywamy się od bałwanów, to może one uważają za głupie inne kojarzące się z porami roku postacie np. strachy na wróble. Wtedy mogłyby mówić do siebie „Ty strachu na wróble” albo „y słomiany zakapiorze”. W mojej głowie jest też wizja, że tak jak ludzie cisną sobie po wyglądzie, np. po brzydkich guzikach albo krzywej marchewce.

Kylie Nickolson: Niewykluczone, że mielibyśmy po prostu odwróconą sytuację i skoro ludzie wyzywają się od bałwanów, to bałwany wyzywałyby się od ludzi. Momentami to chyba nawet gorsza obelga... Możliwe też, że omijałyby obrażanie i od razu przechodziły do rękoczynów, bitwy na śnieżki brzmią jak ciekawa forma wyrównywania bałwanich rachunków.

Selvethlia Sinclair-Rosier: Pierwsza myśl lepiej nie, bo na miejscu któregoś bałwana po prostu bym zaczęła wyśmiewać tego drugiego, że jest żółty, a nie biały... Szczerze jestem zdania, że wyzywaliby się od roztopionych flaków, ewentualnie od krzywych marchew.

Powiedzmy, że tej zimy przejdzie tędy wyjątkowo kapryśny i paskudny front burzowy. Jak go nazwiesz i dlaczego tak?

Nickolas Bloodstar: „Kartkówka Thundershouta” - jeśli się na nią nie przygotujemy z rozważą, to zmiecie nas z powierzchni ziemi.

Aurora Myers: Nazwę go „front niewyspanego leniwca”, ponieważ według małej Aurory sprzed kilkunastu lat leniwcę wyglądały jak jakiś groźny wielkolud, który tylko śpi i je, a jak się nie wyśpi, to będzie... źle. Aha, i jeszcze rządziły one pogodą...

Livvy Ledger: Cho! Oczywiście na cześć Cho Chang, która jak burza wtargnęła w życie Harry’ego, a kiedy jej niszczycielska siła wygasła, pozostał tylko niesmak.



Jakie zwierzęta ciągnęłyby sanie Mikołaja, gdyby nie robiły tego renifery? Jakie miałyby imiona?

Stella Stark: Sanie Mikołaja tworzyłoby dziewięć uroczych, małych kopytnych stworzeń – osiołki. Otrzymałyby one wesołe i chwytliwe imiona jak: Benek, Mojżesz, Dzyń, Pompon, Dzikus, Bomba, Czikita, Melon i Dżaga. Takie słodkie osły, które by każdego rozweseliły.

Matthieu Chance: Pierwsze co pomyślałem to abrakksany. Jeżeli chodzi o imiona to Płatek, Tuptuś, Ciapek, coś w tym stylu.

Jiyu Lee-Henderson: Myślę, że psy rasy husky by pasowały do tego. Tymczasem jeśli chodzi o imiona, niech będzie na przykład Siłacz, Przystojniak, Merlin, Felix i Rambo – takie mi przysły teraz do głowy.

Święty Mikołaj musi się ukryć! Gdzie będzie jego kryjówka? Czyli miejsce, gdzie na pewno nikt by go nie szukał?

Samanta Żaklin: W sakiewce u Crispina – i tak przez większość Ramesiaków jest pusta. Może jego brzuszek tam wejdzie, jak użyje swej świątecznej magii.

Delilah Warren-Malfoy: Myślę, że najlepszym miejscem na kryjówkę będzie worek z prezentami. Nikt tam nie będzie szukał, można postawić w pokoju i odpoczywać.

William Stern: W dziurze Wielkiego Dębu! Dlaczego? Jest to jedyne drzewo, które go pomieści, a mieszkańcy tego drzewa – wiewiórki! Od lat otrzymują złote orzechy od Mikołaja, stąd zezwalają mu na ukrycie!



KREATYWNY WARSZTAT

Zima zbliża się dużymi krokami, a to znaczy, że czas na zimowe ozdabianie domu! Przedstawię Wam w tym wydaniu dwa pomysły na proste ozdoby, którymi możecie udekorować choinkę lub śmiało zawiesić je w oknie.

SODOWE ZAWIESZKI

Potrzebne materiały:

- ❖ 1 szklanka sody oczyszczonej
- ❖ 1 szklanka skrobi ziemniaczanej
- ❖ 1 szklanka wody
- ❖ wałek
- ❖ foremki do ciastek
- ❖ ołówek



Krok 1. Wszystkie materiały w szklankach przełóż do garnka i podgrzewaj na małym ogniu, mieszaj aż do dokładnego połączenia się. Powinna wyjść z tego gęsta, jednolita masa.

Krok 2. Masę przenieś na blat (oczywiście wyjmując z garnka!), chwilę pougniataj, a jeśli mimo wyrabiania będzie dalej lepić się do rąk, możesz dodać mąki.

Krok 3. Rozwałkuj nie za cienko, nie za grubo – tak, by wycięte ozdoby się nie rwały, ale nie były też zbyt ciężkie.

Krok 4. Przy pomocy foremek wytnij różne kształty ozdób, a następnie złap ołówek i zrób na górze dziurkę, przez którą później przewleciesz sznurek lub tasiemkę.

Krok 5. Pozostaw do wysuszenia, aż całość stwardnieje.

MAKARONOWE ZAWIESZKI

Potrzebne materiały:

- ❖ makaron w przeróżnych kształtach
- ❖ kolorowe farby lub spray (jeśli Wam rodzice pozwolą, nie chce mieć na sumieniu czyichś mebli czy podłogi)
- ❖ klej na gorąco (pod nadzorem rodziców)



Krok 1. Makaron sklej w dowolny sposób tak, by kształtem przypominał śnieżynkę.

Krok 2. Pomaluj gotowy płatek śniegu farbami, jak tylko zapragniesz.

Krok 3. Teraz już tylko wystarczy przewiązać sznureczkiem i zawiesić.

Koniecznie pochwal się nam swoimi pracami! Pamiętaj, że liczy się dobra zabawa i nie ważny jest efekt końcowy, o ile tylko całość sprawiła frajdę podczas tworzenia!

[Kliknij tutaj, by pochwalić się dziełem.](#)

CIEKAWOSTKI

Z ZIMOWEGO PODWÓRKA



❖ **Te oczy widzą wszystko!**

Renifery, które żyją powyżej koła podbiegunowego, część swojej egzystencji spędzają w całkowitej ciemności przez wiele tygodni. Stąd musiały się jakoś przystosować i tym zmysłem jest wzrok. Niewielki obszar tkanki, znajdujący się za siatkówką, zmienia kolor ze złotego latem na niebieski zimą. Pozwala im to wykrywać światło ultrafioletowe i widzieć w ciemności.

❖ **Kolor jednak ma znaczenie?**

Czy wiedzieliście, iż płatki śniegu są rzeczywiście przezroczyste, a nie białe? Śnieg po prostu wydaje się biały, ponieważ śnieg to wiązka pojedynczych kryształków lodu ułożonych razem. Kiedy światło uderza w śnieg, odbija się od niego wokół kryształków, a skumulowany „kolor” wydaje się biały.

❖ **Najbliżej, a jednak nie najcieplej...**

Co roku w styczniu, nasza planeta osiąga punkt na swojej orbicie, będący najbliżej Słońca. Nie oznacza to jednak, że będzie u nas gorąco. Punkt, w jakim znajduje się Ziemia, wcale nie ma znaczenia, jeśli chodzi o temperatury! Wszystko zależy tylko i wyłącznie od kierunku osi, w jaką Ziemia się przechyliła. Dlatego Zima na naszej planecie pojawia się w różnych porach roku.

❖ **Mini-wakacje!**

Boże Narodzenie to czas, na który czeka każdy z nas. Dla uczniów Hogwartu tydzień przed świętami oznaczał również zakończenie pierwszego semestru. Większość uczniów i część nauczycieli wraca do swoich domostw, a pozostali cieszą się magiczną Wigilią w zamku.



❖ **(Nie) Mistrzostkie liczby**

W tym roku Akademia Magiczna Ramesville może się pochwalić rekordową liczbą zapisañ! Aż 1111 osób wysłało swój wniosek, a dzielna Tiara przydzieliła każdego do domu, jaki najbardziej im pasował. Można powiedzieć tylko tyle: powodzenia i wytrwałości.

❖ **Bo kto nie kocha żuru?**

Każdy z nas ma swoje tradycje, na które przychodzi czas w okresie zimowym. Profesor Delilah Warren-Malfoy obowiązkowo co roku jeździ w góry, by najeść się żurku i napoić grzanym winem. Czy to nie idealny zestaw.

❖ **Światelka, światelka i jeszcze raz światelka!**

W zimę dość szybko robi się ciemno. Już po godzinie 16:00, cieszymy się — bądź nie — nocnym niebem. Aczkolwiek są tacy, co uwielbiają takie dni spędzać na podziwianiu porozwieszanych światełek. Mowa tu o Victorii Jackson, która wraz ze swoją rodziną jeździ po okolicznych miejscinach, podziwiając wysiłek włożony w oświetlenie cudzych posesji.

❖ **Jesienne Otrzęsiny!**

W tym roku szkolnym tematyka otrzęsin związana była z jesienią. Mieliśmy do czynienia z Maskaradą, wybraliśmy się na Grzybobranie, pomagaliśmy na Farmie, by najeść się na koniec smakołyków, jakie zasmakowały w szczególności profesorom. Tytuł najlepiej przeprowadzonej zabawy otrzymał Hufflepuff! Gratulujemy!

OPOWIADANIE: AUSTRALIJKA ESKAPADA



Zima podkrażała się do Akademii Magii Ramesville niepostrzeżenie. Niebo szybciej ciemniało, a z grubych chmur co rusz spływały strugi marznącego deszczu, na uczniów przemykających po dziedzińcu. Dyrektor Stewart uruchomił dodatkowe środki na ogrzewanie, a profesor Warren Malfoy wyrzuciła z planu nauczania szereg lekcji na temat twórców różdżek, aby zwolnić miejsce na bardziej praktyczne zaklęcia. Teraz

pierwszoklasiści na każdej lekcji dyrygowali różdżkami zaprzęgając kilka par drutów i kłębków włóczki do pracy. Para za parą, w sali zaklęć powstawały ciepłe skarpety i duże, trójkątne chusty, którymi chętnie się okrywano spiesząc na kolejne lekcje.

Kiedy spadł pierwszy śnieg, nikomu nie chciało się bawić w białym puchu, tak byli wymęczeni długotrwałym chłodem. Jednego dnia, kiedy wszyscy siedzieli przy długich stołach, jedząc gęstą, parującą zupę, do Kryształowej Komnaty wleciał rajski ptak. Jakby intuicyjnie wyczuwając, od kogo może oczekiwać pomocy, wylądował przed **dyrektorem Thundershoutem** i pozwolił odwiązać gruby list od odmrożonej łapki. Kazbiel od razu przekazał tajemniczą korespondencję **Crispinowi**, a sam pospieszył do swojej chatki na skraju Zakazanego Lasu, aby zaopiekować się ptasim posłańcem. Rudowłosy tymczasem rozwinął list i przeczytał pospiesznie. Pod koniec posiłku zastukał jednak nożem w swój kielich, a na sali zaległa cisza, jak makiem zasiał.

- Moi drodzy, dostaliśmy właśnie zaproszenie od Magicznego College'u z Nowej Południowej Walii, w Australii. Potrzebują naszej pomocy, więc podjąłem decyzję, że pomożemy. Na tą wyprawę razem ze mną wyruszy **Delilah Warren Malfoy, Layra Valehart i Katherine Sauveterre**. - Ogłosił, a po Kryształowej Komnacie poniósł się szmer, jęki zawodu i nieśmiałe brawa.

Przy stole Puchonów Layra siedziała z łyżką wciąż uniesioną w połowie drogi do ust, tylko galaretka spadła na stół z cichym plaśnięciem. Powiedzieć, że młodzieńka czarownica była w szoku, to jak nic nie powiedzieć. U Katherine natomiast reakcja była dużo bardziej energiczna, drżała z tłumionej ekscytacji szczebiocząc do siedzących obok przyjaciół. Oczy świeciły jej przy tym niczym gwiazdy, do kompletu z promiennym uśmiechem. Przez kolejny tydzień całe AMR żyło wyłącznie przygotowaniami do wyjazdu. Uczennice nadrabiały prace domowe, aby nadchodzące nieobecności nie odbiły się negatywnie na ich postępach w nauce. Delilah i Crispin spotykali się wieczorami z resztą kadry w pokoju nauczycielskim i układali ambitne plany.

~ ~ * ~ ~

Pierwszego grudnia, na tydzień przed sesją egzaminacyjną, czteroosobowa delegacja wyruszyła w podróż do Australii. Wykorzystano do tego świstoklik, choć po dotarciu na miejsce jeszcze przez kilka godzin wszystkim towarzyszyły nudności. Jednak tym, co ich uderzyło najbardziej, była temperatura. W Australii trwał teraz niemalże środek lata, więc od razu zrzucano całą odzież wierzchnią. Uczestnicy dłuższą chwilę stali delektując się ciepłem, aż nagle, ludzie za nimi zaczęli się denerwować. Delilah, rozejrzała się, po czym zaczęła klepać otwartą dłońią w Crispina.

- Crispin, źle nas przeniosło! - Mieli się dostać na szczyt jednej z gór, a nie przed jakimś jeziorem.

- To akurat już nie moja wina. - Oznajmił, wywracając oczami, po czym westchnął, odsuwając się od przypadkowego człowieka, który zaczął się przepychać. - Może przejdziemy się w miejsce daleko od mugoli? – Zapytał, a każdy odpowiedział twierdząco, po czym ruszyli w drogę pod jakieś drzewo. Jego cień, dał im wymarzony chłód. Katherine, która wciąż miała na sobie zimowe buty, usiadła na najbliższym kamieniu, zdejmując obuwie. Gdy tylko to zrobiła, odetchnęła z ulgą, wachlując się dłońią. Layra rozejrzała się dookoła, zatrzymując wzrok na tafli wody, uśmiechając się na ten widok, usłyszała obok siebie narzekanie.

- No i gdzie my jesteśmy? Zamiast zimna jest ciepło, zamiast śniegu jezioro. I to nie tak, że mi się to nie podoba, ale chciałam zobaczyć w końcu prawdziwą zimę. - Odparła Deli, wzdychając cicho. - Po za tym, Cris, jak chciałeś urządzić sobie wakacje, to mogłeś w innym tygodniu!

- Delilah. Nawet nie kończ. Owszem to nie wygląda jak miejsce wezwania o pomoc, ale musi być powód, dla którego tutaj jesteśmy. - Mruknął, wywracając oczami. – Katherine i Layra, trzymajcie się blisko, bo Australia bywa kapryśna nawet bez magii. Layra wciąż zapatrzona w jezioro, nabrała ochoty aby się w nim schłodzić. W tym samym czasie Delilah również wpadła na podobny pomysł i trzymając różdżkę tuż nad taflą wody wypowiedziała odpowiednią inkantację.

- Glacius! - Zaczynając przy brzegach i rozprzestrzeniając ku środkowi, tafel jeziora pokryła cienka warstewka lodu, która z czasem stawała się coraz grubsza. Młoda Puchonka, w ostatniej chwili powstrzymała się od pomysłu skoku na główkę, ale skok na bombę też nie wypalił, bo ślizgiem wpadła na lód, wirując dookoła własnej osi i śmiejąc się dźwięcznie.



Beztróską chwilę przerwał charakterystyczny dźwięk aportacji. W cieniu drzewa pojawiła się trzyosobowa grupka czarodziejów. To znaczy wyglądali jak magowie, którzy zbyt mocno starają się wyglądać na mugoli - jedyna kobieta w grupie miała na sobie piżamę z krótkim rękawem. Dwaj mężczyźni wyglądali, jakby ubierali się w ciemności w sklepie z odzieżą roboczą - wzmocnione na

kolanach bojówki, pomarańczowe kamizelki odblaskowe i kaski na głowach! Pierwszy z męskich bliźniaków odezwał się cicho do grupy.

- To na pewno oni, jestem przekonany, że tym razem się nie mylę!

- Jonathan, powtarzasz to o każdym dziwaku, którego spotkasz i tak już od miesiąca! - Kobieta w piżamie skarciła go, ale odwróciła się w kierunku Ramesiaków. - Wybaczcie, kolega Was z kimś pomylił...

- A może wcale nie pomylił? - Głęboki głos Crispina przerwał ciszę, która nastąpiła po słowach kobiety. Rudowłosy dyrektor podszedł do nowo przybyłych i wyciągnął dłoń w geście powitania, ale dopiero familiarny ton, którym zwrócił się do kobiety, zdradził, że istotnie wszyscy znaleźli się we właściwym miejscu i o właściwej godzinie. - Angeliko! Miło Cię widzieć. Nie mogłem nie przybyć na Twoje wezwanie, ale nie trzymaj nas tu dłużej, bo moje podopieczne rozpuszczą się, albo zemdleją od upału!

- O Merlinie! Crispinie, nie poznałam Cię, czas jest dla Ciebie aż nazbyt łaskawy! - Kobieta uśmiechnęła się wesoło, po czym wyściskała najpierw Crispina, potem Delilah i obie uczennice tak, jakby w życiu nie słyszała o przestrzeni osobistej.

Cała gromadka udała się razem na krótki spacer. Okazało się, że świstoklik chybił o niecały kilometr, ale w tym czasie rozszechotana czarownica z australijskiej szkoły zdążyła opowiedzieć o bieżących wydarzeniach w ich szkole, jak również o powodzie, dla którego zwrócili się o pomoc właśnie do europejczyków.

- Zima, Crispinie, Zima! - Rozentuzjasmowana kobieta opowiadała, kiedy prowadziła gości do swojej placówki. - Dawno nie widziałam śniegu, a nasze dzieciaczki nie widziały go nigdy! Bałwany, aniołki, wojny na śnieżki, achhh...



- Błoto pośniegowe, śnieg spadający z dachów i mordercze sople... - Dopowiedziała Delilah pod nosem, a jednak Katherine i Layra usłyszały ją doskonale, o czym świadczyły niekontrolowane chichoty.

- Delilah, uspokój się! - Crispin rzucił swojej niesfornej nauczycielce krótkie spojrzenie, w którym kryło się rozbawienie.

Podczas wystawnej kolacji na cześć gości z AMR, nasi reprezentanci dowiedzieli się dokładnie, czego się od nich oczekuje. Jedli wykwintne potrawy, na które składały się aromatyczne zupy z lokalnych warzyw, pieczeń z kangura, czy słynne lamingtony¹

¹Tradycyjny australijski deser w postaci kostek z waniliowego biszkoptu pokrytego polewą czekoladową bądź lukrem kakaowym i wiórkami kokosowymi. U nas nazywa się je kokosankami.

na deser. Dziewczęta słuchały zafascynowane, a każda z nich przy okazji postanowiła służyć wsparciem. Kolejne dni upływały Ramesiakom na poznawaniu tutejszych uczniów i kadry. Kilukrotnie Kiti i Layra wzięły udział w lekcjach, które odbywały się w tutejszym College'u. Delilah natomiast gościnnie poprowadziła lekcję zajęć, na której wprost nie mogła nie zadać praktyki z manipulacji pogodą. Wszystko po to, aby na dwa dni przed powrotem do Europy, cała społeczność zaprosiła gości na wielką uroczystość.

- Strasznie zazdrościmy Wam śniegu, chłodu, ciemnych gwiazdzistych nocy, jeżdżenia na łyżwach i tym podobnych zajęć. - Odezwał się jeden z bliźniaków. - Pomóżcie nam poczuć magię świąt tak, jak Wy je obchodzicie w swoich stronach.

- Czyli z błotem i nie tylko? - wymknęło się Lay, przez co została skarcona wzrokiem przez Crispina.

- Dobrze, dobrze. - Powiedział, Rudowłosy wstając od stołu podczas narady przed uroczystością. -

- To będzie pokaz! Potrzebuję tylko kilku rzeczy, trochę przestrzeni, dużo wody, dwudziestu ochotników i waszego zachwytu. Resztę załatwię zaklęciami. - Delilah aż klasnęła w dłonie, jakby czekała na to całe życie. Angelika i australijska kadra wysłuchali planu, kiwając głowami raz z fascynacją, raz z niedowierzaniem.



Przez cały kolejny dzień uczniowie Magicznego College'u patrzyli jak europejska delegacja pracuje w pocie czoła. Delilah, stojąc na środku boiska, dyrygowała różdżką jak dyrygent orkiestrą. Gdy wypowiedziała odpowiednią inkantację, z bezchmurnego, błękitnego nieba zaczęły opadać miękkie, puszyste płatki sztucznego śniegu. Zaklęcie wytwarzało zimno tylko na ograniczonym terenie, nikt nie marzł, a śnieg się nie topił. Layra biegła po śnieżnej polance, tworząc magiczne świetliste lampki, które oplatały pobliskie eukaliptusy jak miękkie, złote girlandy.

- Niech mają trochę naszej świątecznej magii! - Cieszyła się. Katherine natomiast zajęła się taflą jeziora niedaleko szkoły. Z pomocą Delilah wzmocniła lodowisko tak, by było zupełnie bezpieczne.

- Zawsze chciałam zobaczyć w Australii ludzi jeżdżących na łyżwach. - Powiedziała, dumna, gdy lód rozbłysnął jak szklany kryształ.

Crispin rozstawił niewielką scenę z zaklęciem podtrzymującym zimowy krajobraz, ucząc chętnych Australijczyków właściwego rzucania, które tworzyło ciepłe, lewitujące kule światła, wyglądające jak małe gwiazdki. Wieczorem wszyscy ruszyli na boisko. Śnieg skrzył się pod nogami, lampki Layry świeciły jak zaczarowane ważki, a z oddali widać było grupy uczniów próbujących ulepić pierwszego w życiu bałwana.



- O jacie, to jest cudowne! - Angelika aż pisnęła z zachwytu.

Jednak to nie był koniec niespodzianek. Bliźniacy - Jonathan i Elias - poprosili gości o zebranie się przy starym, rozłożystym drzewie rosnącym na skraju boiska. Pień był szeroki i gładki, a liście miały kształt delikatnych, długich igiełek, które na wietrze brzmiały, jak ciche dzwoneczki.

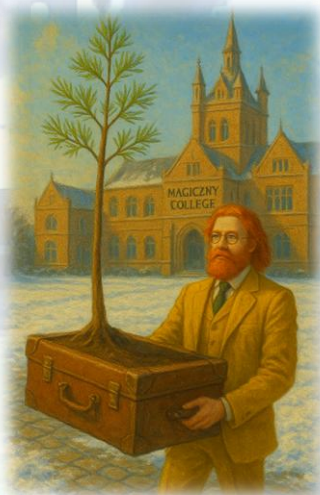
- To jest Jarrah Lumiflora. - Powiedział Jonathan. - Rośnie tylko tutaj. Jest naszym, jak to by powiedzieć no, takim trochę świątecznym symbolem.

- Ale przecież on nawet nie przypomina choinki. - Mruknęła Layra.

- To właśnie o to chodzi! - Elias aż podskoczył. - Chcemy, żebyście mieli od nas coś wyjątkowego, a nie kopię tego, co już macie. To drzewko nie jest takie zwyczajne, bo reaguje na emocje. Tylko dobre. Jak radość, nadzieja albo wdzięczność. Na potwierdzenie jego słów liście zaczęły migotać miękkim, seledynowym blaskiem, bo cała grupa patrzyła na nie z podziwem. Angelika podała Crispinowi małą, glinianą doniczkę z dziwnie pulsującą glebą.

- To co tu trzymasz to sadzonka Jarrah Lumiflory. Wyhodujcie ją u siebie, a gdy uczniowie AMR będą myśleć o swoich australijskich przyjaciółach, zaczną świecić. Będzie takim mostem między naszymi szkołami. Delilah prawie się wzruszyła - prawie, bo natychmiast zamaskowała to teatralnym fuknięciem.

~ ~ * ~ ~



Gdy tylko naszedł czas wyjazdu, grupka z Ramesville otoczona osobami z australijskiej szkoły magii, ruszyli na dziedziniec. Podchodząc do fontanny, w której pływała gumowa kaczka, dowiedzieli się, że to ich świstoklik. Szybko się pożegnali, a ich prezent został starannie zabezpieczony i zapakowany do pudełka.

- No Cris, w końcu możesz pokazać, jaki silny jesteś. - Zaśmiała się Deli, kręcąc głową.

- Ha, ha bardzo śmieszne. - Wywrócił oczami, kryjąc swój rozbawiony wzrok. Nagle Angielka podeszła do nich, ściskając każdego po kolei.

- Wy wprowadziliście nam zimą, a my wam przesyłamy lato, w tej małej uroczej sadzonce. Niech Wasi uczniowie rosną razem z nią. Crispin, przytrzymał mocniej pudełko, jak jakiś ważny skarb. Odzywając się.

- A my zadamy, aby Ramesville zobaczyło ją w pięknym blasku. Chwilę później, złapali za kaczuszkę, która zabrała ich z powrotem do Europy. Zostawiając za sobą dobrą przygodę i wymarzoną australijską zimą...

KĄCIK POEZJI

Zima – pora roku, która kojarzy się z ciepłem świąt, spadającym śniegiem i różnorakimi aktywnościami, takimi jak lepienie bałwana, czy jazda na łyżwach. To czas radości i rodzinnych spotkań, ale także okres, gdy świat na chwilę cichnie, a my zostajemy sam na sam z własnymi myślami. Wielu jednak zapomina, że zima ma też drugą, mroczną, niosącą wspomnienia i niepokojąco tajemniczą stronę. To pora roku, która potrafi zachwycić swoim blaskiem, ale też skłaniać do refleksji nad tym, co ulotne i ukryte w głębi nas samych..



„Kruk” - Edgar Allan Poe²

(...)

Och, pamiętam: włókl się żmudnie grudzień, jak to zwykle grudnie,
Po podłodze pełgał złudnie żar, co gasł już w siwych drwach.
I pragnąłem, by nieskory świt prześwietlił wreszcie story,
By oderwał od Lenory myśl zbłąkaną w niebios mgłach,
Od Lenory, której imię do tej pory śpiewa w mgłach
Chór aniołów w moich snach.

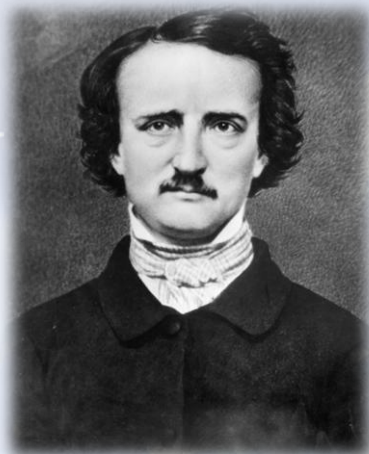
(...)

Pchnąłem okno. I z łopotem skrzydeł, z czarnych piór furkotem
Wdarł się przez nie szumnym lotem kruk, ptak święty w dawnych dniach.
Musiał znać swą przeszłość – zatem, jakby gardził ludzkim światem,
Z wielkopańskim majestatem zasiadł w ciszy tuż przy drzwiach,
Na Atenie marmurowej tkwiącej w niszy tuż przy drzwiach:
Siadł, a mnie ogarnął strach.

(...)

I wciąż w oczach mu się żarzy demoniczny blask lichtarzy,
A cień kruka trwa na straży mojej duszy, która w snach
Miota się, lecz nie powstanie, bo wciąż jawi się w jej snach
Krecha krwawa – kres i krach!

² Tłum. Stanisław Barańczak. Link do anglojęzycznej wersji wiersza.



Edgar Allan Poe urodził się w **1809** roku w **Bostonie** w **Stanach Zjednoczonych**. Był poetą, nowelistą i krytykiem literackim, uznawanym za prekursora literatury grozy oraz noweli kryminalnej. Jego życie naznaczone było licznymi tragediami: wcześniej stracił rodziców, żonę, a później zmagał się z biedą i alkoholizmem. Poe zasłynął takimi utworami jak „**Kruk**”, „**Zagłada domu Usherów**” czy „**Zabójstwo przy Rue Morgue**”. Zmarł w **1849** roku w tajemniczych okolicznościach, pozostawiając po sobie dziedzictwo, które do dziś inspirowe twórców na całym świecie.

CIEKAWOSTKI

- ❖ Do dziś nie wiadomo, jaka była przyczyna śmierci Poego. Znalaziono go nieprzytomnego na ulicy, w ubraniu, które nie należało do niego. Zmarł po kilku dniach majaczenia, powtarzając imię „Reynolds”.
- ❖ Poeta poślubił swoją kuzynkę. Co więcej, Virginia Clemm miała zaledwie 13 lat, gdy wzięli ślub. Ich związek był podobno pełen czułości, niestety ukochana artysty odeszła mając zaledwie 25 lat. Po jej śmierci Poe popadł w głęboką depresję, co odbiło się w jego twórczości.
- ❖ Postać C. Augusta Dupina z opowiadania „*Zabójstwo przy Rue Morgue*” jego autorstwa była pierwowzorem **Sherlocka Holmesa**.
- ❖ Wyżej wspomniany utwór „*Kruk*” do dziś inspirowe popkulturę. Wiersz był interpretowany przez setki artystów, w tym przez **Suzanne Collins**, która odnosi się do poematu w najnowszej części „*Igrzysk Śmierci*”.
- ❖ Był pierwszym pisarzem w USA, który próbował żyć wyłącznie z pisania.



„Przez moje okno” – Theodore La Valette

*Patrzę przez okno zupełnie sam,
Na ciszę ulic, które znam,
I śnieg, co spada z domów strzech,
Jakby chciał schować wspomnień śmiech.*

*Widzę jezioro pokryte lodem,
Ławki mijane mimochodem,
I wtem spojrzenie przez szybę pada,
Co obraz dawnych chwil układa.*

*Wizja dotyczy mej pierwszej miłości,
Rozrywa tym samym rany przeszłości,
Gdyż ciągle serce me jest zranione,
Mimo, że szczęście te dawno minione.**

*Pamiętam chwile, gdy gwiazdy nam lśniły,
Gdy nasze dłonie się połączyły,
A wiatr nam nucił melodie znaną,
Biciem serc naszych poprzerywaną.*

*Pamiętam spacery nad brzegiem jeziora,
Co lodem pokryła zimowa pora,
A także, że wybiła szósta,
Kiedy spotkały się nasze usta.*

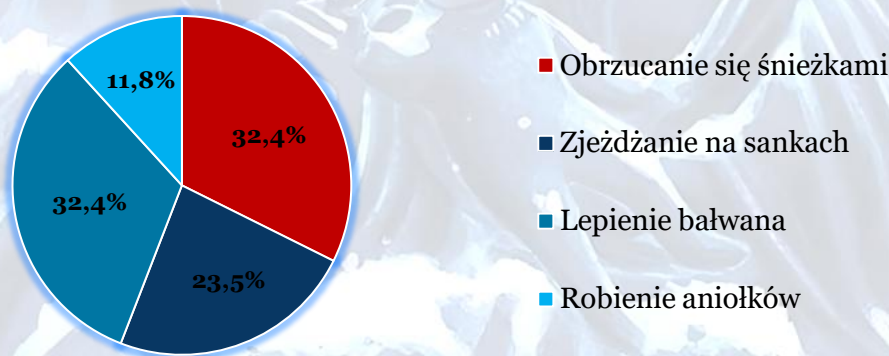
*Łzy cicho spływają, gdy wracam myślami,
Do czasów związanych z tamtymi nocami,
Lecz nie spotkamy się nigdy już,
Boś w świecie, gdzie włada anioł stróż,
I mimo, że obraz twój w sercu mam,
Patrzę przez okno zupełnie sam...*

POŚRÓD ANKIET:

CO RAMESIAKI NA TO?

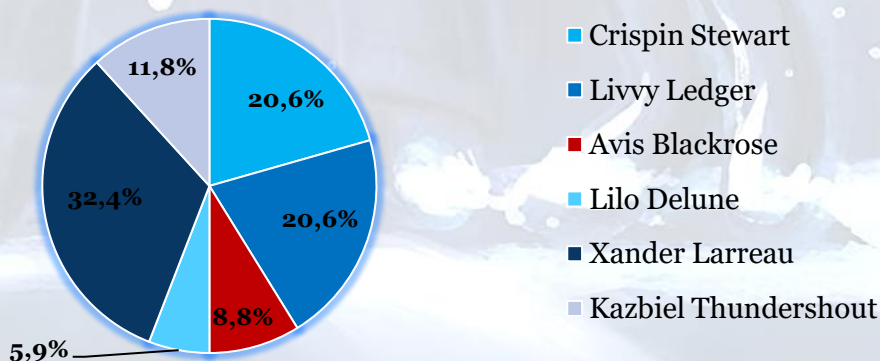
Jak już zapewne wiecie, CVI wydanie *Newsville* dotyczy zimy oraz świątecznej atmosfery, która w tym okresie otula nas niczym miękkim, magicznym kocem. Każdy artykuł przepełniony jest opowieściami o zimowych tradycjach, które z roku na rok budzą w nas podobne, ciepłe emocje. Dzięki ankiecie udało mi zajrzeć głębiej w zimowe nastroje i świąteczne skojarzenia naszej społeczności. Okazało się, że większość z was myśli dość podobnie, co wcale nie jest takie zaskakujące, bo w końcu magia zimy działa na nas wszystkich w bardzo zbliżony, magiczny sposób.

Ulubiona forma zabawy na śniegu to:



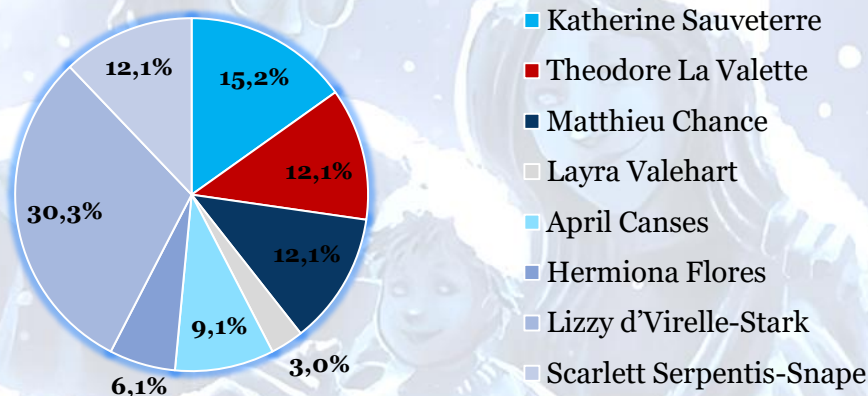
Najwięcej z Was wskazało, że nic nie przebije klasyki. Waszą ulubioną zabawą na śniegu są **lepienie bałwana** oraz **obrzucanie się śnieżkami**! Przyznam, że wcale się nie dziwię. Śnieg, odrobina kreatywności i szczypta zimowej magii tworzą idealną, zimową rozrywkę. Miło dodać jeszcze kilka kamyków i marchewkę, by nasz bałwanek miał w sobie trochę humoru.

Najlepszy profesor do towarzystwa na gorącej czekoladzie to:



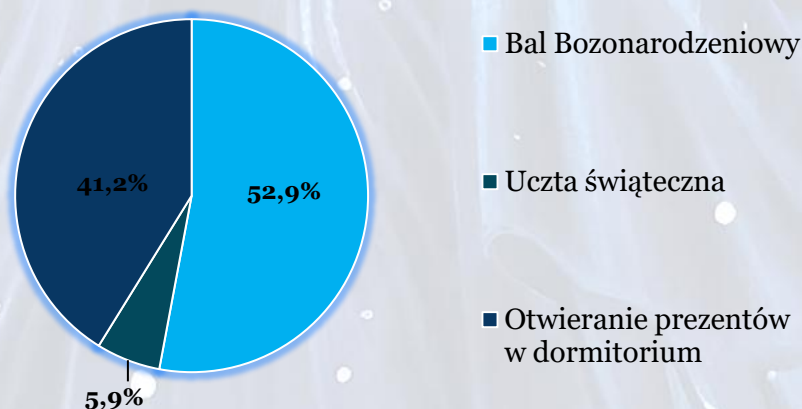
Profesor Xander Larreau okazał się waszym faworytem do wyjścia na gorącą czekoladę. Nic dziwnego! Zawsze potrafi rzucić dobrą radą oraz jest świetnym kompanem do rozmów. Dodatkowo słyszałam, że zna zaklęcie, które sprawia, że pianka na czekoladzie nigdy nie tonie, chociaż zastanawiam się, czy profesor da radę wyjść z aż tak dużą grupą czarodziejów.

Idealny prefektowy towarzysz na łyżwy to:



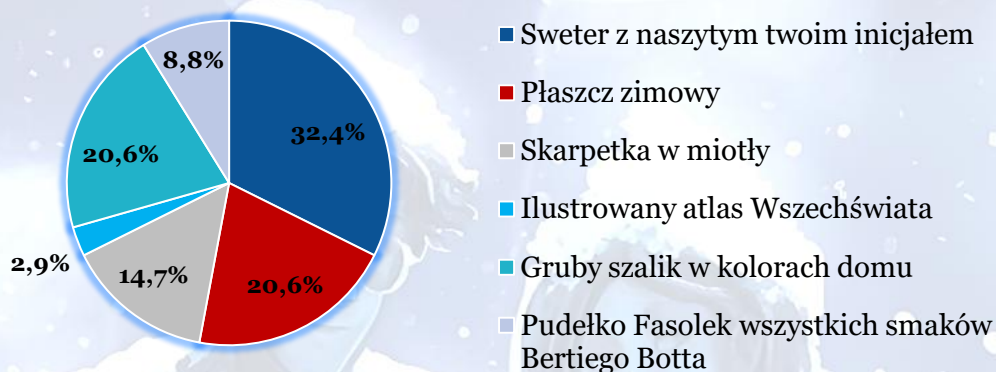
Wasze zdania na temat miłego spędzenia czasu na łyżwach wraz z jednym z prefektów był dosyć podzielony, jednak większość z Was wybrała **Lizzy d’Virelle-Stark**. Nasza ślizgońska gwiazdka z pewnością byłaby świetnym towarzystwem, jak i również pozostali z tegorocznych prefektów.

Twoje ulubione świąteczne wydarzenie to:



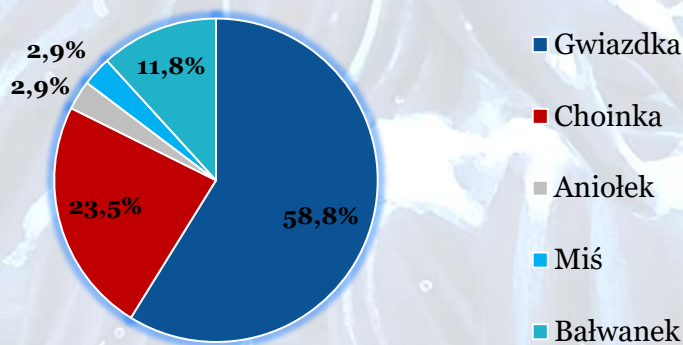
Bal Bożonarodzeniowy króluje w Waszych sercach. Świeące lodowe dekoracje, muzyka, wirujące szaty – nie dziwi mnie, że większość z Was chciałaby przeżyć taki wieczór, jeśli jeszcze nie mieliście okazji!

Świąteczne zakupy w Hogsmeade to kupno:



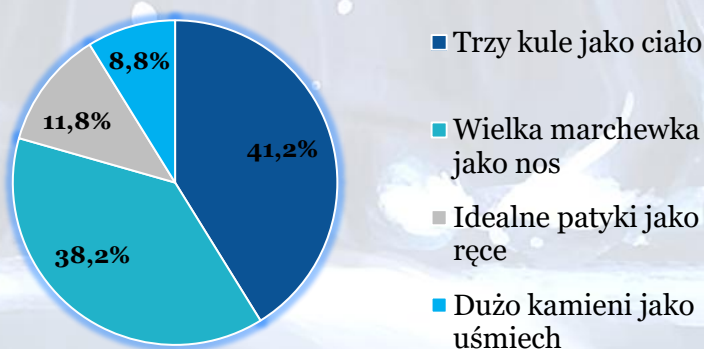
W Hogsmeade podczas zimowego wyjścia większość z Was postawiłaby na **sweter ze swoim inicjałem**. Na pewno każdy ucieszyłby się z ciepłego, miękkiego i dodatkowo stworzonego specjalnie dla was sweterka. Byłby idealny na długie zimowe noce w dormitorium.

Idealny kształt świątecznego pierniczka to:



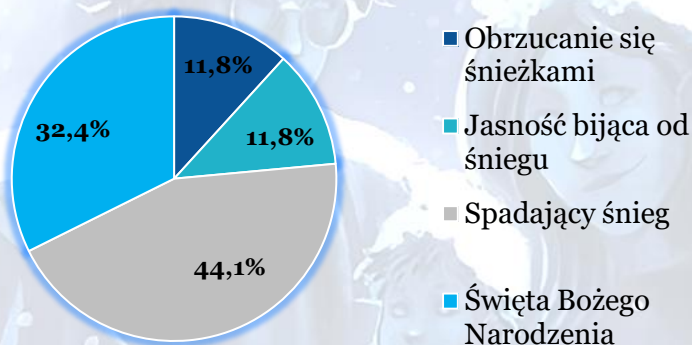
Pieczenie pierniczków to nieodłączna część świąt bożego narodzenia. Pięknie pachnące gwiazdkowe pierniczki podbiły Wasze serca!

Najważniejsza cecha bałwana to:



Wielka marchewka jako nos, patyki jako ręce, kamyki w ramach buzi... według Was najważniejsze są jednak **trzy kule ze śniegu**, aby zimowy bałwanek był idealny! Muszę przyznać, że wcale się nie dziwię, w końcu bez trzech ulepionych kul żaden bałwan nie może się nazwać prawdziwym bałwanem.

Najbardziej ulubiona rzecz w zimie to:



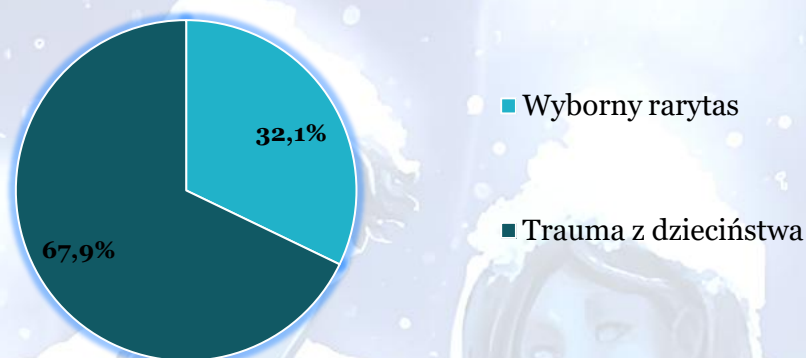
Mimo że podczas zimy wszyscy narzekamy na chłód i ciemność, to zdecydowanie spadający śnieg dodaje jej niesamowitego klimatu. Nic nie przebije widoku **miękkich płatków spadających z nieba**, gdy wszędzie dookoła jest cicho i spokojnie, a czuć jedynie magię zimy dookoła nas.

To już wszystko, co dla Was przygotowaliśmy! Celebруйте razem zimowy czas i oddajcie się swoim ulubionym aktywnościom. Do zobaczenia na kolejnych sondażach, gdzie zadamy Wam kolejne intrygujące, ale równie nietypowe pytania. Xoxo! ♥

WOJNY I PROPAGANDY

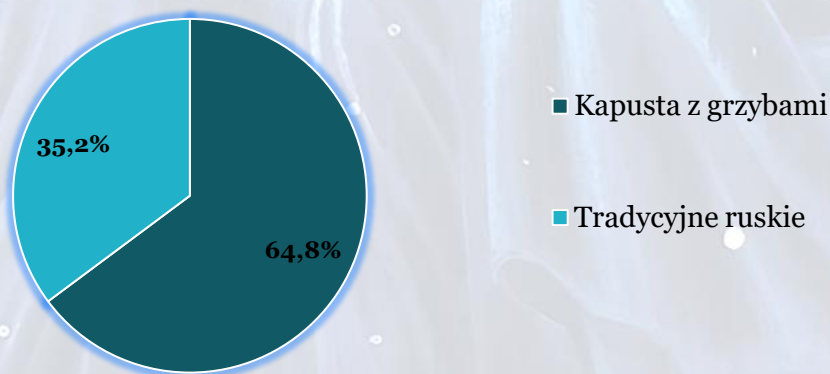
Zimowe poduchy wiatru, skrzypiący pod butami śnieg i migoczące w oknach światelka to nie tylko znak, że zbliżają się święta. To również czas wielkich, corocznych starć i to nie tylko takich na ośnieżonych polach, gdzie amunicją są śnieżki, lecz tych przy rodzinnych stołach. Okazuje się, że nic tak nie dzieli społeczeństwa, jak drobne decyzje, które podejmujemy każdego dnia. Od wyboru idealnej zimowej aktywności, przez świąteczne rytuały, aż po wybór właściwego napoju na wigilijny wieczór, każdy ma swoje argumenty, swoje przyzwyczajenia i swoje racje. W tym numerze postanowiliśmy zajrzeć głębiej w te wojny poglądów, zadając Wam kilka pytań dotyczących preferencji związanych ze świętami Bożego Narodzenia. Uważnie prześledziliśmy wyniki ankiet, uwzględniając każdy, nawet najbardziej nieśmiały głos!

Kompot z suszu to dla Ciebie:



Choć to chyba jeden z najmocniej kojarzonych z ciepłem rodzinnej Wigilii napojów, okazuje się, że kompot z suszu przez zdecydowaną większość uznawany jest za... **traumę z dzieciństwa**, zdobywając aż 67,9% głosów, czyli ponad dwukrotnie więcej niż opcja „wyborny rarytas” (32,1%). Wygląda więc na to, że dla większości czytelników aromat wędzonych śliwek i suszonych jabłek przywołuje nie nostalgiczne westchnienia, lecz wspomnienia rodzinnych negocjacji przy stole: „choć spróbuj łyka, dla tradycji!”. Mimo to grupa miłośników nadal dzielnie trwa, broniąc napoju jako nieodłącznego elementu świątecznej magii. W tej bitwie jednak przewaga była wyraźna: kompot z suszu nadal straszy bardziej, niż zachwyca.

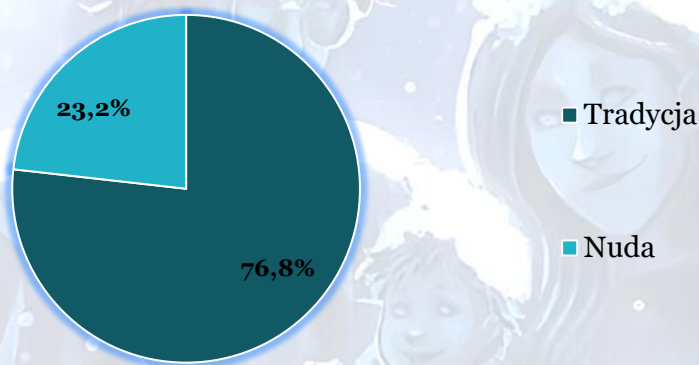
Jak pierogi to z kapustą czy ruskie?



Najzacieklejszy spór okazał się dotyczyć farszu do pierogów, bo gdy śledziłam wyniki na bieżąco, przez długi czas obie opcje szły łeb w łeb, po około 50%. Widocznie zwolennicy **kapusty z grzybami** potrzebowali dłuższej chwili, by zebrać swoją armię, ponieważ to właśnie ona wygrała ten pojedynek, zdobywając aż 64,8% głosów, podczas gdy ruskie pozostały w tyle z wynikiem 35,2%. Dla wielu uczestników ankiety kapusta i grzyby to esencja świąt: aromat podsmażanej cebuli, zapach lasu, lekkie pieprzne nuty — wszystko to przenosi ich prosto do dzieciństwa, do domu wypełnionego zapachem gotujących się

potraw i cichego gwaru przygotowań. Gdy wigilijny stół ugina się pod ciężarem potraw, ruskie — choć uwielbiane przez wielu na co dzień — w wigilijnym wydaniu ustępują pola klasyce. Wynik jest jasny: w Ramesiakowej bitwie świątecznych pierogów tradycja zwycięża bez większych wątpliwości.

Kevin sam w domu jako tradycja czy nuda?



W tym starciu trudno o zaskoczenie — wyniki ankiety jasno pokazują, jak silnie ta tradycja zakorzeniła się w świątecznym DNA Polaków. Opcja „obowiązkowa tradycja” zdobyła aż 76,8% głosów, podczas gdy „znudzenie powtarzalnością” zaledwie 23,2%. To wręcz nokaut, który potwierdza, że dopóki trwa grudzień, Kevin McCallister będzie miał w naszym kraju swój własny, niepodważalny ołtarzyk. Dla większości ankietowanych „Kevin sam w domu” to coś więcej niż film — to sygnał, że święta naprawdę się zaczęły. Nieważne, że znamy każdą scenę, dialog i pułapkę zastawioną na włamywaczy. Nieważne, że telewizja emituje go od dekad. Ten film nie ogląda się po to, by odkryć coś nowego, ale po to, by poczuć to samo, co zawsze: ciepły, lekko nostalgiczny klimat, który łączy pokolenia przy jednym ekranie. Choć głosy wyczerpanych powtarzalnością widzów się pojawiają — i wcale nie są pojedyncze — to stanowią wyraźną mniejszość. Dla nich Kevin to bardziej coroczny obowiązek niż przyjemność, a ja sama muszę przyznać, że należę do tego grona, dlatego uciekam wtedy do siebie, pozwalając reszcie domowników cieszyć się swoim małym, świątecznym rytuałem!

KĄCIK ARTYSTYCZNY

KONKURS ARTYSTYCZNY

Hej, hej Ramesiaki! Z racji tego, że już dokładnie za kilka dni będziemy odczuwać nadchodzącą zimą, mam dla Was pewne zadanie. Przygotujcie opis na minimum 100 słów, w którym będzie zawrzenie, **z jakim ulubionym profesorem z AMR chcielibyście spędzić zimowy dzień w naszej szkole**. Puśćcie wodzę fantazji i dajcie się ponieść wyobraźni. Za udział w konkursie macie szansę zdobyć **20 punktów i 20 galeonów!** Nie korzystajcie broń Panie Boże Wszechmogący z AI, GPT i tym podobnym „cudownym” wynalazkom! Swoje prace pisemne możecie wysłać **do 27.12.2025 roku do 23:59** na sowę redakcji: **red.newsville@gmail.com**. Nie zapomnijcie podpisać się swoim imieniem, nazwiskiem i domem/funkcją! Wszystkie opisy zostaną umieszczone w kolejnym wydaniu gazetki, o ile nie zaznaczycie wyraźnie, że chcecie pozostać anonimowi!

TWÓRCZOŚĆ SPOŁECZNOŚCI

Zagadki (CV wydanie „Newsville”):

- ❖ **Stella Lachesis Lyra Stark:** „Jestem czarny, gdy mnie kupujesz. Czerwony, gdy mnie używasz. I szary, gdy mnie wyrzucasz. Co to takiego?”
- ❖ **Evan Myers:** „Z chłopca do potęgi czarnej urosłem, moje imię brzmi jak zwykle, lecz kryje coś więcej. Gdy litery przestawi się sprytnie, powstaje znak strachu w każdym zakątku Hogwartu. Kim jestem?”
- ❖ **Orielle Vaelith d'Virelle:** „Na Pokątnej ją znajdziesz, wśród ksiąg tajemniczych, za 35 galonów - dla czarodziejów sprytnych i bystrych. W czerwonej oprawie, na półce się chowa, słowa z liczbami splata i magia gotowa. Jaki tytuł nosi ta księga?”
- ❖ **Mi-jin Lee:** „45638 5586312738 2576 79175536, 21847 461213, 135 21847 5 95574 3533. 1545543 1338736 46 87391, 1 49379543 46 8129391. 36 26 1512?”
- ❖ **Llewellyn Buchanan:** „Squkxñhts bćqkxst žvzmruseğ, E zmhkmr žqzbćztłćxo wzqho, Ńhszłso qkñzcxso ćqkětó, Tzxszw hkėbho žzwzjo.” -> **Zagadka powstała poprzez zastosowanie szyfru Cezara.**

STREFA ROZRYWKI

Czas na nadsyłanie odpowiedzi upływa **27 grudnia o 23:59**. Konkursy wysyłajcie na **sowę redakcji**. Do udziału w zabawach zachęcamy także stażystów i profesorów!

KONKURS NR 1

Waszym zadaniem jest zapoznanie się z poniższą listą zimowych aktywności. Do każdej z nich dopasujcie jedną osobę ze świata HP lub AMR, z którą chcielibyście wykonać daną aktywność! Za każde dopasowanie otrzymacie 2 punkty, co daje wam łącznie **20 punktów i galeonów**.

- 1) Lepienie bałwana
- 2) Bitwa na śnieżki
- 3) Robienie aniołków na śniegu
- 4) Jazda na nartach
- 5) Spacer po zaśnieżonym parku
- 6) Jazda na łyżwach
- 7) Maraton świątecznych filmów
- 8) Pieczenie pierników
- 9) Fotografowanie śnieżnego krajobrazu
- 10) Poszukiwanie śladów zwierząt na śniegu

KONKURS NR 2

Waszym zadaniem jest wymyślenie zaklęcia o tematyce zimowej. Należy podać jego **nazwę, sposób wymówienia (akcent), ruch różdżki oraz efekt, jaki wywołuje**. Zachęcamy do kreatywności i oryginalnych pomysłów związanych z zimą i magią. Nie rozpisujcie się, praca powinna być krótka i zwięzła. Za przesłanie wszystkich powyższych informacji otrzymacie **20 punktów oraz galeonów!**

REDAKTOR NACZELNA

Avis Blackrose

PROJEKT OKŁADKI

Isabella Stewart

KOREKTA

Avis Blackrose

Kazbiel Thundershout

Lian Hyde

Llewellyn Buchanan

REDAKTORZY

Agusia Slytherin

Brienne Scamander

Charlotte Moreau

Ilyana Riversong

Inez Livestone-Ursa

Katherine Sauveterre

Kazbiel Thundershout

Lavender Light-Krum

Lavinia Lovegud

Leo Leroy

Lily Potter

Livvy Ledger

Llewellyn Buchanan

Matteo Snape

Meado Verlac

Moria Nerios

Nanuka Huffleclawerin

Nightingale Kitamura

Theodore La Valette

William Stern

SOWA REDAKCJI

red.newsville@gmail.com